

Józef Krasieński

Cisi bohaterowie wojny i Powstania Warszawskiego : refleksje nad ludzkimi losami

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 13/1, 99-140

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF KRASIŃSKI

CISI BOHATEROWIE WOJNY I POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. REFLEKSJA NAD LUDZKIMI LOSAMI

1. Geneza powstania

Trwające ponad dwa miesiące Powstanie Warszawskie było fenomenem na skalę światową. Bo armia podziemna potrafiła przeciwstawić się regularnym oddziałom nazistowskim uzbrojonym w najnowocześniejszy sprzęt wojskowy. Tak długotrwała i heroiczna walka była rezultatem ofiarności i głębokiego patriotyzmu tamtego wyjątkowego pokolenia. Powstanie Warszawskie trwało 63 dni. Było jedną z największych bitew II wojny światowej. Warszawa walczyła o 24 dni dłużej niż armie Francji, Belgii, Holandii w kampanii 1940 r. Chyba nie mylił się prezydent Warszawy, Lech Kaczyński, kiedy w czasie obchodów 60-lecia stwierdzał, że Powstanie Warszawskie to „zdarzenie, które zajmuje miejsce centralne w historii polskiej XX wieku”¹.

Nie ustaje dyskusja, czy Powstanie Warszawskie musiało wybuchnąć, czy rozkaz o wszczęciu walk powstańczych był racjonalny i sensowny. Historycy, wśród nich Norman Davies, który zyskał sobie tytuł „najsłynniejszego historyka polskiego” naszej doby, wyrażają pogląd, że dla powstania nie było alternatywy.

Planowany przez Niemców *Blitzkrieg* w relacji do Związku Radzieckiego nie udał się. Wojska sowieckie parły armię hitlerowską na Zachód zbliżając się do Warszawy. Niemcy przegrywali także na Zachodzie. W 1944 r. dokonało się lądowanie wojsk alianckich we Francji, nawet zamach na Hitlera podnosił serca Polaków. Nastąpiła euforia i oczekiwanie bliskiego końca wojny.

W ciągu lipca 1944 najważniejsze władze niemieckie opuszczały Warszawę, a z nimi wyjeżdżali Volksdeutsche. Niemcy się cofali. Kolejne były prze-

¹ Z przemówienia prez. Lecha Kaczyńskiego na Placu Powstańców Warszawy 30 VII 2004 r. Por. A. Cubała, *Ku wolności... Międzynarodowe, polityczne i psychologiczno-socjologiczne aspekty Powstania Warszawskiego*. Warszawa 2003, s. 145-158; A. K. Kunert, *Kronika Powstania Warszawskiego*. Warszawa 2004, s. 5, 199; B. Taborski, *Moje Powstanie wtedy i teraz*. Warszawa 1998; N. Davies, *Powstanie '44*. Kraków 2004, s. 768-782.

pełnione rannymi. Obywatele Warszawy dostrzegali, że niezwyciężona armia niemiecka cofa się w popłochu, nieraz na nędżnych furmankach chłopskich, zajętych na podwoły. Na ulicach Warszawy tłoczyli się uciekający z frontu wschodniego żołnierze Wehrmachtu, często z opatrunkami, brudni i zmęczeni. Dochodziły wieści, że czołgi sowieckie znajdują się już na przedpolach Warszawy. Wydawało się pewne, że za kilka dni Niemców już nie będzie w Warszawie. Warszawiaczy parli do walki. 50 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej rwało się do ataku. Pretendujący do rządzenia krajem Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego gotował się do przejęcia Warszawy. Bierność ze strony Armii Krajowej byłaby przez radzieckich i polskich komunistów oceniona jako słabość lub symptom ukrytego paktowania z okupantem.²

W takiej atmosferze zapadła decyzja o powstaniu. Nic dziwnego, że mieszkańcy Warszawy przywitani jego wybuchem z radością i wierzyli w sukces. Zwłaszcza młodzież chciała walczyć. Cztery lata trwało przygotowanie do powstania. Ono musiało wybuchnąć. Na Powstanie Warszawskie trzeba spojrzeć w dłuższej perspektywie. 1 września 1939 r. cały naród przyjął niepodważalną zasadę walki do końca o wolność i całość Polski. Powstanie Warszawskie widziane w tej perspektywie staje się naturalną i logiczną konsekwencją oraz kulminacją oporu stawianego przez naród okupantom i agresorom.

Jednym słowem dla powstania nie było alternatywy. Rozkaz stania z bronią u nogi w momencie decydującym byłby samobójczy dla Armii Krajowej i niepodległości Polski. Decyzję o podjęciu walki powstańczej – jak świadczy Jan Nowak Jeziorański, uczestnik powstania – podjęło społeczeństwo cztery lata wcześniej organizując konspirację. Uzbrojenie było zbyt mizerne, broń miano zdobywać na Niemcach, ale wola walki w społeczeństwie była determinująca. Ludzie byli pół-przytomni, chcieli walczyć za wszelką cenę.

Mieszkańcy Warszawy przez kilka lat okupacji znosili z krwawiącym sercem ciągle łapanki, aresztowania i liczne egzekucje. Teraz, gdy nadeszła godzina „W”, godzina sprawiedliwości dziejowej, chcieli walczyć. Uczestnicy Powstania wyznają: Tak była wielka determinacja walki z Niemcami, że nie było wręcz możliwości opanowania tej psychologicznej presji.

W powstanie włączyli się przede wszystkim ludzie młodzi i przedwojenna elita społeczeństwa. Dla nich decyzja „bić się czy nie bić” była po prostu oczywista. Młodzi, urodzeni po roku 1918 w niepodległej Polsce, byli wychowani na tradycjach XIX-wiecznych zrywów niepodległościowych. Przynosili

² J. M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*. Warszawa 1989, s. 210-268, 395-453; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*. Warszawa 1969, s. 55-134; J. K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*. Warszawa 1994, s. 88-102; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 77 nn; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*. Warszawa 2004, s. 13-23.

do swoich środowisk etos ofiarnej pracy i walki za Ojczyznę. Miłość do Polski czerpali z domu, szkoły, kościoła, a bojowe grupy szturmowe Szarych Szeregów – konspiracyjnego harcerstwa – szkoliły młodych ludzi, którzy potem w Powstaniu Warszawskim stali się dowódcami średniego i niższego stopnia. We wszystkich oddziałach powstańczych przeważała młodzież. Najmłodsi mieli po 12 i 13 lat. Jak wyznawał Wacław Gluth-Nowowiejski, gdy osiągnął lat 16, już był w konspiracji. Dołączył do starszych braci. I „nasza matka często codziennie wychodziła przed ogródek i nasłuchiwała, czy wracają jej synowie”.³

Zatem decyzja o powstaniu wpisywała się w polską tradycję niepodległościową. To był czyn zbrojny, który tak jak czyn Piłsudskiego, jak czyn powstańców listopadowych i styczniowych miał Polsce przynieść niepodległość.

Na strategiczną decyzję o powstaniu w Warszawie największy wpływ mieli w Londynie premier Stanisław Mikołajczyk wraz z rządem oraz wódz naczelny generał Kazimierz Sosnkowski, a w Warszawie Komenda Główna Armii Krajowej oraz delegat rządu na kraj Jan Jankowski. 26 lipca rząd londyński dał zezwolenie na decyzję w Warszawie, bo najlepiej realia znano na miejscu.⁴

31 lipca 1944 r. o godz. 18 generał broni „Bór” – Tadeusz Komorowski zdecydował, że walka ma się rozpocząć następnego dnia o godz. 17. Faktycznie była to decyzja zbiorowa, w której uczestniczyli: delegat rządu Jan Jankowski,

³ Wyznanie W. Glutha-Nowowiejskiego w czasie obchodów 60-lecia 30 VII 2004. Por. N. Davies, *Powstanie '44*, s. 19, 644 oraz s. 111-169, 247-324; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*. Kraków 1984, s. 609; A. Cubala, *Ku wolności*, s. 24-57; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 135-174; L. Kotowski, *Moja Kompania Pułk AK Baszta*. Warszawa 2002, s. 25-56; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*. Warszawa 1964, s. 7-23; B. Taborski, *Moje Powstanie*, s. 155-175.

⁴ Fatalne informacje z Londynu przywiózł do Kraju kurier Jan Nowak Jeziorański: „Ja byłem zwiastunem właściwie ponturej wiadomości. Na zapytanie generała Pełczyńskiego: «Pan przychodzi z zewnątrz. Czy Pan rozumie i widzi sens tego, co my robimy?» – ja mówiłem: jeżeli Panowie sądzą, że powstanie może w jakimkolwiek stopniu wpłynąć na politykę Anglosasów, to się mylicie. Cokolwiek tu się stanie, to nie zmieni linii postępowania, która wynika z przekonania, że bez udziału Rosji wojna będzie przegrana. Jak oni na to zareagowali? Było widoczne przygnębienie. To był kubał zimnej wody. Ja pamiętam, że Komorowski ciągle sobie zaśpiewał oczy. To byli ludzie bardzo spokojni, szalenie opanowani, którzy nie ulegali żadnym emocjom. Niektórzy nie widzieli alternatywy. Cokolwiek by postanowili, było zle w swoich skutkach. To była kwestia wybrania, co w tym momencie może być mniejszym złem. Powziąć decyzję walki w tych warunkach wobec zachowania się Sowietów groziło tragedią, a powstrzymanie się od walki było niemożliwe” (Wypowiedź Jana Nowaka Jeziorańskiego w czasie obchodów 60-lecia). Por. A. Cubala, *Ku wolności*, s. 58-60; J. M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie*, s. 337-394; T. Sawicki, *Rozkaz zdlawić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944 r.* Warszawa 2001, s. 83-105; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 43-61; J. K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie*, s. 232 nn; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 327-328.

gen. Leopold Okulicki, gen. Tadeusz Pełczyński i pułkownik Antoni Chruściel, ps. „Monter”, który stał się faktycznym dowódcą oddziałów powstańczych.⁵

2. Przebieg i charakter walk powstańczych

1 sierpnia 1944 r. wybiła godzina „W”. Nadszedł od dawna oczekiwany sygnał do walki i rozpoczęło się powstanie. W niektórych rejonach Warszawy walki wybuchły wcześniej. Na Żoliborzu już o godz. 15 zginęli pierwsi żołnierze powstańcy. Warto tu od razu zaznaczyć, że od początku powstania działała dokumentacja powstańcza. M. in. kilkudziesięciu filmowców i fotoreporterów podlegających Komendzie Głównej AK nakręciło kilkanaście tysięcy metrów taśmy filmowej i wykonało kilkanaście tysięcy zdjęć.

Rozpoczynający powstanie dowódcy mieli świadomość wielkich braków w zakresie uzbrojenia. Mówi Wacław Gluth-Nowowiejski. O godzinie 17 – godzinie wybuchu powstania „moja drużyna składająca się z ok. 20 ludzi miała dwa karabiny zwykle długie, jeden pistolet maszynowy, pięciu miało pistolety krótkie, pozostali mieli po dwa, trzy granaty. Z tą bronią i bez zaskoczenia nie mieliśmy najmniejszych szans. Nie mamy broni i szans zwycięstwa a idziemy do walki. Ale tak wielka była presja na walkę z Niemcami, że wręcz nie było możliwości opanowania tych nierozsądnych akcji.”⁶

Już na początku walk powstańcy zaatakowali Pocztcę Główną, którą niebawem zdobyto. Opanowana została także elektrownia miejska na Powiślu, która aż do początku września zaopatrywała miasto w prąd. Również 1 sierpnia został zdobyty najwyższy budynek ówczesnej Warszawy – gmach Prudencjału, który stał w sercu Stolicy przy Placu Napoleona. Na jego dachu załopotana biało-czerwona flaga, symbol upragnionej wolności. 2 sierpnia w krwawych bojach zdobyto Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych. Dopiero 20 sierpnia

⁵ Na temat wyżej wymienionych głównych dowódców Powstania Warszawskiego por. W. Bartoszewski, *1859 dni*, s. 609 nn; t e n ż e, *Dni walczącej Stolicy*, s. 13-94, 126-158, 197-229, 248-306, 364-418 (A. Chruściel); s. 188-192, 270-299, 414-453 (J. S. Jankowski); s. 13-163, 192-349, 416-466 (T. Komorowski – „Bór”); s. 414-459 (L. Okulicki); s. 162-166, 248-265, 322, 414-462 (T. Pełczyński); T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie*, s. 14, 49-99, 130-300 (T. Komorowski); N. Davies, *Powstanie '44*, s. 22, 58, 287, 314-319, 363-382, 445-485, 510-567 (A. Chruściel); s. 255-296, 314-356, 429-483, 550-616 (J. S. Jankowski); s. 22, 58-59, 100, 258-379, 402-457, 468-541, 546-598, 601-613, 674-713, 753-850 (T. Komorowski); s. 22-59, 258-314, 512-616, 652-832 (L. Okulicki); s. 58-59, 287-314, 609, 713, 832 (T. Pełczyński).

⁶ Wypowiedź z dnia 31 VII 2004. Na temat W. Glutha-Nowowiejskiego por. N. Davies, *Powstanie '44*, s. 19, 644. O wybuchu Powstania i pierwszych dniach walki por. W. Bartoszewski, *1859 dni*, s. 610-617; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Powstanie Warszawskie 1944 – Kalendarium*. Warszawa 1994, s. 1 nn; *Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja*. Red. M. M. Drozdowski, S. L. Głódź. Warszawa 1994, s. 200, 294; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 175-256; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 329 nn; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie*, s. 62-111.

po zaciętych walkach został zdobyty gmach „Pasty”, przy ul. Zielnej. Trzy dni później po ciężkich bojach oddział Armii Krajowej opanował kościół św. Krzyża oraz sąsiadującą z nim komendę policji przy Krakowskim Przedmieściu. Uzyskane tam znaczne ilości broni były bezcenną zdobyczą.

Pierwszego dnia walk powstańczych zginęło 500 Niemców, powstańców poległo 2 tysiące. Z każdym następnym dniem Warszawa zamieniała się w wielki cmentarz. Zmarłych chowano we wszelkich miejscach. Świadkowie wspominają ciała przykryte gazetami, które podnosi wiatr. Wokół kłęczą lub stoją ludzie. Kapelani, wśród nich bp Stanisław Adamski, odprawiają modły nad zabitymi. Żyjący do dziś, 97-letni ks. Wacław Karłowicz, ostatni żyjący kapelan AK, uczestnik Powstania, wyznaje, że z samego szpitala na Długiej grzebał codziennie co najmniej 40 osób. W czasie bombardowań ludzie chowali się do piwnic, które nieraz były pełne rannych. Niektóre miały charakter umieralni. Panował tam zaduch od gnijących ran, można było widzieć robaki chodzące po otwartych ranach. Ranny powstaniec, który przeżył tę rzeczywistość, wspomina, że plagą były także szczury, którym nie wystarczały trupy, ale miały „apetyt na nasze skromne osoby”. Śmierć była bardzo wierną towarzyszką żołnierzy i ludności Warszawy. Nawet czasami zanikał strach przed śmiercią, bowiem śmierć od kuli, śmierć w walce stawała się czymś normalnym. Straszna nam się wydawała jedna rzecz – zeznają powstańcy – być rannym i dostać się w ręce Niemców, którzy natychmiast uśmiercali jeńców. Zdarzały się przypadki, że ranni powstańcy prosili kolegów czy koleżanki, by ich dobili. Inni bali się panicznie zasypania, bo byli świadkami, jak ludzie wołali spod gruzów, zanim umarli.⁷

Dowódca wszystkich niemieckich sił wojskowych w Warszawie generał SS – Obergruppenführer Erich von dem Bach Zelewski⁸ w pełni aprobował powtarzaną przez oddziały niemieckie praktykę, którą stosowali Niemcy przy oblężeniu Głogowa w r. 1109 w czasie wojny Henryka V z księciem Bolesławem, kiedy kobiety i dzieci służyły im jako żywe tarcze w walce z powstańcami. Dylemat, czy strzelać do czołgów oblepionych bliskimi postaciami, był bardzo trudny do rozstrzygnięcia na gruncie strategicznym.

Niezwykłą rolę w czasie Powstania Warszawskiego odegrały także podziemne kanały, które stanowiły ważne arterie komunikacji między placówkami. Były one niejednokrotnie jedyną drogą ucieczki spod kul niemieckich i szansą ratunku. Ale stawały się także grobem. Już w pierwszych dniach powstania

⁷ K. Heska-Kwaśniewicz, *Rekolekcje pod bombami*. Tygodnik Powszechny, R. 57: 2003, nr 31, s. 8; P. Bukalska, W. Karłowicz, *40 pogrzebów dziennie*, T a m ż e. R. 58: 2004, nr 31, s. 11; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, s. 616; t e n ż e, *Dni walczącej Stolicy*, s. 24-51; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 1-30; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 11-22; J. Kulesza, *W murach Polskiej Wynalczki Papierów Wartościowych*. Warszawa 2003.

⁸ Por. W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 57, 109-151, 217-306, 350-444; T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie*, s. 17-75, 80-115, 124-143, 165-238, 252-274, 284-301; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 333-379, 438-470, 511-627, 717-719.

w czasie pogromu na Woli ludzie wchodzili do kanału, by wyjść na Żoliborzu. Jeden ze świadków wspomina: „było nas 120, kiedyśmy wchodzili do kanału. Ocalało z całej grupy tylko 18. Gdy kroczyliśmy kanałami, zdawało się, że stąpamy po jakichś klockach, ale wiedzieliśmy, że po prostu stąpamy po trupach, których było wiele na dnie kanału”.

Mokotów padł z 26/27 września. Przed tym momentem szli kanałami powstańcy i ludność cywilna zdążając na Śródmieście. W tych kanałach działy się sceny dantejskie. Ludzie ranni padali w nich i konali, inni uciekali po trupach, ale umierali z braku powietrza, ginęli od granatów rzuconych przez Niemców lub zawieszonych pod sklepieniem. Wyciągani przez hitlerowców z włączów z miejsca byli rozstrzeliwani. Bohaterami Mokotowa byli powstańcy z pułku „Baszta”. Przedzierając się kanałami pobłądzili i wyszli z włączu prosto w ręce Niemców. Widziano potem na stosach sto kilkadziesiąt trupów.⁹

Podobnie jak kanały, także poczta polowa była specyfiką Powstania Warszawskiego, i obie te rzeczywistości nie miały analogii w innych powstaniach Europy. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta, zazwyczaj harcerze, przedzierali się wśród kul snajperów, bomb i granatów, by donieść rozkazy i meldunki oraz listy prywatne do rodzin, z wiadomością, że ich synowie i bracia żyją i walczą. Np. 17 sierpnia 1944 roku liczba doręczonych listów przez pocztę harcerską przekroczyła 50 tysięcy, a były one doręczane nawet do najdalej wysuniętych bojówek w mieście.

Wielu powstańców w czasie ciężkich walk wykazywało bezprzykładne męstwo i odwagę. Otrzymywali za to krzyże *Virtuti Militari* i Krzyże Walecznych. Ginęli młodzi pisarze i poeci. W czwarty dzień powstania zginął Krzysztof Kamil Baczyński, zwany „Słowackim XX wieku”. Zginęli także niebawem: Tadeusz Gajcy i Zdzisław Stroiński. To były „perły, którymi Polacy strzelali do wroga”. 20 VIII czternastoletni harcerz szepcze do pochylonych nad nim ludzi: „powiedzcie Mamie, że walczyłem i umieram dla Polski”. To były młode kamienie rzucone na szaniec.¹⁰

Bohaterstwo mieszało się z codziennym prozaicznym życiem i jego niewygodami. Żołnierzom na barykadach niosły dziewczęta wielki kocioł z zupą lub kaszą. Nasypało się do kotła sporo piachu z rozlatujących się gruzów. Z jaką radością rzucali się żołnierze na to pożywienie, jakby w życiu nie mieli wspaniał-

⁹ Wyznania świadków, którzy przeżyli. Por. *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*. T. 3, cz. I. Opr. A. K u n e r t. Warszawa 2000, s. 78; W. Bartoszewski, *1859 dni*, s. 609-618; *Kościół a Powstanie*, s. 282-286; L. Kotowski, *Moja Kompania*, s. 57-138.

¹⁰ Zdarzało się, że kilkunastoletni harcerze nosili belki kaprala. Por. P. Bukalska, *Staniec do apelu poległych*. Tygodnik Powszechny. R. 57: 2003, nr 33, s. 1, 7; B. Taborski, *Moje Powstanie*, s. 197-200; M. Grochowska, *Wzwanie, by umrzeć*. Gazeta Wyborcza. R. 16: 2004, nr 184, s. 10-13; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 50, 127-129; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 7, 251-252, 780-781; *Kościół a Powstanie*, s. 32-33.

szej uczyły.¹¹ W zdewastowanych kościołach świętości mieszały się z prozą życia. Obok zniszczonych ołtarzy leżały figury świętych z żywymi postaciami w wymiętoszonych ciuchach, w sąsiedztwie kotły i gary czekające na napełnienie.

Powstańcy stale czekali na pomoc aliantów. Pierwsze zrzuty z samolotów brytyjskich miały miejsce już drugiego sierpnia. Po kilku lotach premier Winston Churchill zabronił dalszych lotów nad Warszawę, uzasadniając, że są to loty samobójcze. Wracaly bowiem z eskadry tylko resztki, przelatując 2 tysiące km drogą przez Jugosławię, pod częstym ostrzałem niemieckim. Starania Churchilla u Stalina, by pozwolił lądować samolotom alianckim za Wisłą, spełży na niczym.¹²

3. Hekatomby ofiar

Prezydent Warszawy inicjując 30 lipca 2004 obchody 60-lecia podkreślił, że Powstanie Warszawskie to wydarzenie, które łączyło się z niewyobrażalnym bohaterstwem i cierpieniem.

Symbolem rozpoczęcia rzezi na Woli może być śmierć proboszcza kościoła św. Wawrzyńca. Ks. Mieczysław Krygiel był kapelanem AK i kapelanem szpitala. Gdy 5 sierpnia rano odprawiał Mszę św., wpadli do świątyni gestapowcy i oddali strzały do niego. Nie pozwolili dostąpić do ratowania kapłana. Konał 3 godziny na stopniach ołtarza.

Piąty dzień powstania miał swój spektakularny sukces. Przy pomocy zdobytego czołgu powstańcy wzięli do niewoli oddział Niemców i oswobodzili obóz koncentracyjny na „Gęsiówce”, uwalniając 348 Żydów. Niektórzy klękali i całowali powstańców po rękach.

Ale równocześnie dzień ten przeszedł w historii Warszawy jako dzień najbardziej okrutnego, zmasowanego ludobójstwa. Oddziały niemieckie pod dowództwem Gruppenführera SS. Oskara Dirlewangera¹³ wspierane przez 111 kolaboracyjny batalion azerbejdżański po wyparciu bohatersko broniących się Polaków rozpoczęły masowe mordy ludności cywilnej. Na zajętych ulicach Wolskiej, Górczewskiej, Elekcyjnej i Działdowskiej mieszkańcy Niemcy wyciągali z domów i na miejscu rozstrzeliwali. W pierwszej kolejności na oczach

¹¹ Wspomnienie powstańcze aktorki Aliny Janowskiej. Por. *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*. T. 1. Red. T. Strzembosz, M. Drodzowski. Warszawa 1974; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 96, 224.

¹² Por. A. Cubala, *Ku wolności*, s. 61 nn; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 335-337; J. M. Ciechanowski, *Pomoc lotnicza Wielkiej Brytanii dla Powstania Warszawskiego*. Warszawa 1994; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 346-351; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 333.

¹³ Na temat działań okrutnego dowódcy niemieckiego O. Dirlewangera por. T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim*, s. 17-41, 57-90, 104-132, 157-206, 241-265; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 342, 491-539, 604, 719-789; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 46-59, 96-113, 246, 313-325, 443-471.

rodziców zabijali dzieci. Inne niemowlęta żywcem wrzucali do ognia. Wieczorem na ulicach leżały stopy ciał. Świadkowie, którzy przeżyli, notują w pamięci i taki akt okrucieństwa. Salwa karabinowa skierowana do stłoczonego tłumu otworzyła brzuch ciężarnej kobiety, z którego wypłynęło dziecko. Żołdak niemiecki chwycił dziecko i kłując je drutem dobijał.

Nie oszczędzono nawet szpitali. Pierwszy został zlikwidowany przy ulicy Płockiej, w którym wymordowano cały personel oraz 300 chorych i rannych. Podobny los spotkał szpital św. Łazarza przy ul. Leszno, gdzie hitlerowcy zamordowali ok. 1000 osób. Dla zatarcia śladów zbrodni zwłoki palili na stosach, podobnie jak to czynili w domach – po oblaniu benzyną lub naftą.

W sposób szczególny zapisał się w pamięci powstańców szpital wolski (dziś jest tu Instytut gruźlicy i chorób płuc). Ówczesny student tajnej medycyny, a dzisiaj profesor Kazimierz Łodziński dawał świadectwo o heroicznej postawie „Szpitala Dobrej Woli” w czasach okupacji. Tutaj pod koniec marca 1943 roku po „Akcji pod Arsenalem”¹⁴ został umieszczony Janek Bytnar – „Rudy”, bohater Szarych Szeregów. Odbitego z rąk hitlerowców przyjął odważnie do swego szpitala dyrektor Piasecki, a operował znakomity chirurg profesor Mantefel. Ranny powstaniec, okrutnie zmasakrowany zmarł w czwartym dniu po przyjęciu do szpitala. 5 sierpnia 1944 r. gestapowcy rozstrzelali dyrektora Mariana Piaseckiego, dra Janusza Zeilanda i kapelana ks. Kazimierza Ciecierskiego. Na wewnętrznym dziedzińcu szpitalnym wykopano ogromny dół, gdzie grzebano zamordowanych. Jak referuje ówczesna pracownica szpitala, pośród wielu ciał niesiono także zwłoki 19-letniej dziewczyny w prześcieradle. Jej matka pochyliła się do nóg gestapowca, by wrzucił ją do tego dołu okrytą prześcieradłem. Niemiec odepchnął ją brutalnie i naga dziewczyna została wrzucona na stertę trupów.¹⁵

Tylko jednego dnia – 5 sierpnia 1944 r. na Woli wymordowano ponad 20 tysięcy mieszkańców. Także na Ochocie nie ustawały mordy, gwałty i rabunek. Na Mokotowie grupę kobiet pędzono jako osłonę czołgów. W następnych dniach nie ustała akcja eksterminacyjna ludności polskiej na Woli i Ochocie.

¹⁴ Niżej podpisany w r. 1985 zaprosił do Sandomierza z wykładem dowódcę Akcji pod Arsenalem Stanisława Broniewskiego i przedstawił go jako żywą legendę bohaterskiej Warszawy z czasów okupacji. Na temat eksterminacji Polaków w piątym dniu Powstania por. *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, s. 82-83; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 257 nn; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 52-58; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 38-44; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 23-25.

¹⁵ Obok prof. K. Łodzińskiego referowała te i inne fakty 30 VII 2004 była łączniczka Stanisława Pęczarska. Na temat rzezi na Woli i sąsiednich rejonach w kolejnych dniach Powstania por. W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, s. 624-625; t e n ż e, *Dni walczącej Stolicy*, s. 59 nn; B. Tronński, *Tędy przeszła śmierć. Zapiski z Powstania Warszawskiego*. Warszawa 1999; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 257-290; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 38-100; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 26-46.

W sumie w tym bestialskim pogromie zamordowano 40-50 tysięcy Warszawianów, w tym kilka tysięcy dzieci.

Ludobójcza akcja na Woli, zaplanowana i wykalkulowana, wynikała z rozkazów Hitlera i Himmlera i znalazła liczne szeregi okrutnych i odczłowieczonych wykonawców. Obok regularnych jednostek Dirlwängera i SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha walczyły przeciwko Polakom i dopuszczały się okrutnych mordów oddziały kolaboracyjne, złożone z Ukraińców, Własowców, Łotyszów, azjatyckie formacje (popularnie nazywane „Mongolami”). Najbardziej wstąpiła się okrucieństwem brygada SS RONA (Rosyjskiej Narodowej Armii Wyzwoleńczej) pod dowództwem SS-Brigadeführera Bronisława (Mieczysława) Kamińskiego. Byli w tych oddziałach niemieccy kryminaliści i ludzie społecznego marginesu innych narodowości, działający w jednostkach pomocniczych. Wykorzystywano w ten sposób ludzi nie mających żadnych zasad moralnych, wyzuty z sumienia i człowieczeństwa.

Masowe egzekucje nie były specyfiką dzielnicy Wola, rozpoczęły się już od pierwszego dnia powstania. Miały miejsce na ul. Puławskiej, Wilanowskiej, Szustra, gdzie wymordowano kilka tysięcy osób. Ludność cywilna, w tym wiele kobiet i dzieci, była spędzana do piwnic, do których rzucono granaty. Wymordowano wszystkich więźniów na ul. Rakowieckiej i księży jezuitów.

Jednakże szczyt masowej zbrodni przypadł na 5 sierpnia i dotyczył Woli. Świadek tej eksterminacji z 5 sierpnia, jeden z żołnierzy niemieckich, późniejszy profesor we Fryburgu, słyszał jak generał Heinz Reinefarth mówił do innego oficera: „To jest nasz największy problem: nie mamy tyle amunicji, by zabić wszystkich Polaków.”¹⁶

Do tej hekatombi ofiar na Woli dodać należy jeszcze uwagę, że do czasu przyznania powstańcom praw kombatanckich wziętych do niewoli powstańców hitlerowcy rozstrzeliwali na miejscu. W ten sposób wymordowali większość rannych na Starym Mieście i Czerniakowie. Dlatego powstańcy modlili się frazami litanii powstańczej:

„Od bomb i samolotów	–	wybaw nas Panie
Od czołgów i granatów	–	wybaw nas Panie
Od pocisków i goliatów	–	wybaw nas Panie
Od miotaczy min	–	wybaw nas Panie

¹⁶ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, s. 624-636; J. Holzer, *Moja Warszawa 1939-1944*. Tygodnik Powszechny. R. 57: 2004, nr 31, s. 9-11; Im, *Masakra w klasztorze* (o hitlerowskiej zbrodni na Rakowieckiej). Wiadomości KAL. R. 12: 2004, nr 31, s. 7; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie*, s. 127-131, 336-363. Na temat zbrodni katów Warszawy: B. M. Kamińskiego i H. Reinefartha por. także T. Sawicki, *Rozkaz zdlawić Powstanie*, s. 17-59, 70-84, 166-213, 246-254 (B. Kamiński); s. 20-74, 80-143, 152-248, 273-284 (H. Reinefarth); W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 41, 56, 88, 163 (B. M. Kamiński); s. 45-46, 66-96, 147, 242-297, 383 (H. Reinefarth); N. Davies, *Powstanie '44*, s. 342-386, 447, 529, 786 (B. M. Kamiński); s. 342, 370-377, 604, 719 (H. Reinefarth).

Od pożarów i spalenia żywcem – wybaw nas Panie
 Od rozstrzelania – wybaw nas Panie
 Od zasypania – wybaw nas Panie”

Cierpienia wielkie, społeczne nie umniejszały bólu indywidualnego. Rodzina siostra po wybuchu szukała swojego braciszka i na skwerku bez trawy znalazła kawałek jego nogi z bucikiem. Postanowiła go odszukać w pobliskim szpitalu, ale nim się tam dostała, szpital leżał w gruzach od bombardowania. Była świadkiem jak łopatami zbierano wnętrzności i inne szczątki ludzkie.

Najbardziej wstrząsające były gwałtowne, zbiorowe tragedie powstańcze. 13 sierpnia 1944 r. żołnierze batalionu „Gustaw” triumfalnie wprowadzili na ul. Kilińskiego opancerzony wóz amunicyjny, z którego uciekła załoga niemiecka. Była to pułapka z zapalnikiem czasowym. Na skutek wybuchu zginęło ponad 300 osób. Wspomina to zdarzenie R. Nowicka, która pracowała w szpitalu niedaleko miejsca wybuchu. Miała wtedy 17 lat. „Dzień był piękny, cisza kompletna. Mnóstwo ludzi wyległo na ulicę Kilińskiego, żeby obejrzeć czołg zdobyty przez naszych chłopców na Placu Zamkowym. Jadący wolno czołg był oblepiony młodzieżą: dziewczętami i chłopcami. Matki z dziećmi stały na ulicach, wszyscy powychodzili z piwnic, żeby podzielać radość. Zeszłam do piwnicy na chwilę, tylko 3 schodki i jakaś straszna siła zepchnęła mnie w dół. Miałam pełne usta piachu. Gdy wyskoczyłam na górę ujrzałam morze krwi, porąbane ciała, porąbane dzieci, kobiety, mężczyźni. Na żaluzjach i ścianach wisiały kawałki ciał ludzkich. Sanitariusze, lekarze wyszli na ul. Podwale i Kilińskiego i brnęliśmy po tych kawałkach ciał. Spod tych szczątków wydobyliśmy kilkadziesiąt osób, jeszcze żyjących, które można było ratować, ale brak było medykamentów, brak wody. Do samego wieczora grzebaliśmy szczątki ludzkie. To nie były zwłoki, które można było zidentyfikować, to była jedna masakra.”¹⁷

31 sierpnia batalion „Chrobry” wrócił po akcji do swojej siedziby w pasażu Simonsa k. Ogrodu Krasińskich. Zmęczeni żołnierze w liczbie ponad 200 natychmiast padli pod koce i zasnęli. Nagle – huk bomb, pasaż wali się. Z całego batalionu ocalało tylko 5 osób. Tęgoż samego dnia hekatomba ofiar przy Rynku Nowego Miasta. Siostry Sakramentki (Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu) zamieniły swoje klauzurowe pokoiki na wielki lazaret powstańczy. Solidne mury kościoła i piwnic klasztornych przyciągnęły jako schronienie tłum ludności cywilnej. Potężne niemieckie bombardowanie zamieniło kościół i klasztor w stertę ruin. Zginęło 35 Sióstr Sakramentek, 4 kapłanów i ok. 1 tysiąca wiernych.¹⁸

¹⁷ Relacja R. Nowickiej z dnia 13 VIII 2004. Por. W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 108-109; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 371; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 105 nn; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 49.

¹⁸ A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 225; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 101-103; P. Stachiewicz, *Starówka 1944*. Warszawa 1983, s. 222-301; *Wielka ilustrowana*

Kapłani byli zajęci nieustannie sakramentalnym zaopatrywaniem umierających i pogrzebami. Ale czasami (nie bez zdumienia) udzielali także ślubów. Młodzi pobierali się z miłości, ale także dlatego, że chcieli w walce powstańczej razem schodzić z tego świata. Krzysztof Kamil Baczyński, zginął 4 dnia Powstania, 3 tygodnie później zginęła jego żona w ciąży. Swoją ślub relacjonował także Jan Nowak Jeziorański, „kurier z Warszawy”. Wraz z narzeczoną doszedł do wniosku, że ich miłość skończy się rychłą śmiercią. „Dlaczego nie zakończyć naszego życia małżeństwem?”. Poszli na ulicę Skorupki, gdzie był kapelan wojskowy. W kaplicy, w której brali ślub, nie ocalało ani jedno okno. Wszystkie szyby w kawałkach leżały na podłodze. Gdy oboje szli do ołtarza szkło z hukiem pękało pod ich stopami. Odbuła się zwykła, skromna ceremonia ślubna. Obrączki były zrobione z miedzianych puszek od konserw. Gdy po wojnie dostali się do Londynu i kupili złote obrączki, żałowali, że nie zachowali owych „relikwii” – powstańczych obrączek.¹⁹

W czasie ciężkich zmagania został zredagowany list kobiet polskich do Papieża Piusa XII, napisany po trzech tygodniach powstania. Oto jego fragment: „Świat nie chce wiedzieć o naszej walce, jedynie Bóg jest z nami. Ojciec Święty, Namiestniku naszego Pana i Władcy, jeśli nas usłyszysz, udziel Błogosławieństwa Bożego kobietom polskim walczącym o Kościół i wolność”. Jakby w odpowiedzi w listopadzie 1944 r. tak o powstańcach Warszawskich mówił Papież Pius XII: „Warszawa, miasto opromienione aurą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegali nawet cudzoziemcy. Warszawa przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaźń, w której pałace ciosy odczuli nie tylko ci, co walczyli, ale także niewiasty i nieletnie dzieci. Odosobnione i odcięte od świata przeżyły niewystawione męczarnie fizyczne i moralne. Kaźń ognista, nie, powiedzmy raczej tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby... Te ofiary i ci bojownicy wykazali światu, do jakich wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej”.²⁰

encyklopedia Powstania, s. 506-509; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, s. 291-317; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 225-231; C. Dąbrowska, *Ogień sakramentek*. W: *Gdy zaczęliśmy walczyć miłością... Portrety kapelanów powstania warszawskiego*. Red. G. Górnay i A. Kopieński. Warszawa 2004, s. 110-125; J. Stabińska, *Danina krwi. Z wojennych dziejów klasztoru sióstr sakramentek w Warszawie*. Paryż 1977. Ofiara krwi, nie tylko SS. Sakramentek, w czasie Powstania może być przyrównana do krwi męczeńskiej pierwszych chrześcijan, por. J. D. Snyder, *The Faith and the Power: the Inspiring Story of the first Christians and How They Survived the Madness of Rome*. Jupiter, Fla 2002.

¹⁹ Wypowiedź z dnia 31 VII 2004 r. O ślubach powstańców warszawskich por. N. Davies, *Powstanie '44*, s. 530 nsn; O znaczeniu osoby Jana Nowaka Jeziorańskiego w czasie okupacji i Powstania Warszawskiego por. W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 78-81, 182, 227-271, 342, 461-465; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 19, 244-292, 311, 382-419, 675-698, 713-715, 819-831.

²⁰ Por. *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 28-29; por. t a m ż e, s. 8-10, 25.

Dowódca Powstania Warszawskiego generał „Monter” przewidywał, że może ono trwać 4-6 dni. Trwało dwa miesiące, dokładnie 63 dni. Było to największe powstanie zbrojne w okupowanej w czasie II wojny światowej Europie. Zaangażowanych w nim było ponad 40 tys. żołnierzy podziemia. Poległo w walce lub zostało zamordowanych ok. 18 tysięcy powstańców, 25 tysięcy było rannych, 15 tysięcy trafiło do niewoli. Była to heroiczna walka przy braku uzbrojenia. A mimo to Niemcy ponieśli dotkliwe straty. Zginęło lub zostało rannych kilkanaście tysięcy Niemców.

Ogromną ilość ofiar pochłonęło powstanie wśród ludności cywilnej. Zginęło lub zostało zamordowanych blisko 200 tys. mieszkańców Warszawy. Większość tych ofiar to wynik okrutnych pacyfikacji i eksterminacji na Woli i Ochocie. Mordowano także ludność cywilną na zdobytej Sadybie. Obok ofiar ludzkich centrum Stolicy zostało zamienione w perzynę.

„200 tysięcy ludzi leży pod gruzami razem z Warszawą”. W październiku 1944 r. w dalekiej Jerozolimie żołnierz tułacz i poeta, Władysław Broniewski pisał o Warszawie:

„Ujazdowskiej już nie ma Alei
Została Golgota męstwa
Ja wykreślam Aleję Nadziei
I Most Zwycięstwa
Ja nie jestem urbanistą, specem
od ustawiania cegły,
ale moje słowa doleczą
do Niepodległej.”²¹

2 października 1944 r. wszelkie walki ucichły, nastąpił koniec powstania. Już w czasie pertraktacji kapitulacyjnych Niemcy uznali deklarację amerykańsko-brytyjską nadającą żołnierzom Armii Krajowej prawa kombatanckie. Akt kapitulacji został podpisany w nocy z 2/3 października w Ożarowie, w dworku, który stanowił kwaterę Ericha von dem Bacha. W tekście umowy kapitulacyjnej była gwarancja, że żołnierze AK skorzystają z wszelkich praw wynikających z konwencji genewskiej, jeńcy wojenni nie będą ścigani za walkę w powstaniu i wcześniej w podziemiu.²²

²¹ Cyt. za W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, s. 760-768. Heinrich Himmler, przemawiając 21 IX 1944 r. wyznał otwarcie: „Wydalem [...] rozkaz, że Warszawa ma być doszczętnie zburzona. [...] Rozkaz ten brzmiał: każdy blok domów należy podpalić i wysadzić w powietrze” (tamże, s. 760). Por. S. Kopf, *Wyrok na Miasto. Warszawskie Termopile 1944-1945*. Warszawa 2001; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 225; *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 203.

²² A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie*, s. 558-572; L. Kotowski, *Moja Kompania*, s. 139-142; J. K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie*, s. 256-280; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 441-462; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 525 nn; A. K. Kunert, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 197-207.

Powstanie nie miało bezpośredniego pozytywnego rezultatu ze względu na brak pomocy ze strony aliantów i stanowisko Stalina. Mimo rozpaczliwych apeli Bora-Komorowskiego słanych do Londynu, wyrażanych choćby w formule „Obietnicami strzelać nie możemy”, pomoc w dostawie broni i leków nie nadchodziła. U aliantów dominowała jedna myśl: „bez ZSRR wojny nie wygramy, nie będzie ze strony Niemiec bezwarunkowej kapitulacji”. Dlatego alianci żądaniami w sprawie powstania i Polski nie chcieli psuć sobie współpracy strategicznej z ZSRR. A Stalin zdecydował: powstanie warszawskie to dzieło nacjonalistyczno-burżuazyjne i dlatego wspomagać go nie należy. Gdy powstanie zgaśnie, Stolicę Polski obejmie rząd lubelski. Stalin wstrzymując pochód wojsk przez Wisłę chciał, by to Niemcy wykończyli w Warszawie polskich oficerów i kwiat inteligencji. Nie musiał iść śladem Katynia. Przez taktykę wobec Powstania Stalin rozprawił się z Polakami rękoma Niemców.”²³

A jednak przez akt Powstania Warszawskiego Polacy powiedzieli „nie” Hitlerowi i Stalinowi i dlatego ukształtowali fundamenty przyszłej niepodległości.

4. Konspiracyjne nauczanie

To bardzo obszerna karta w dziejach drugiej wojny światowej. Istnieje na ten temat wiele źródłowych publikacji. Np. dzieło Józefa Krasuskiego: „Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945”.²⁴ Publikacje te traktują o nauczaniu wyższym i szkolnictwie średnim. Szczególnie tępniona była wiedza humanistyczna, która najbardziej wpływała na kształtowanie postawy patriotycznej narodu.

Choć religia nie zesza całkowicie do katakumb i niektóre seminaria duchowne mocno zredukowane istniały, to przecież nauczanie teologiczne podzieliło ogólny los szkolnictwa polskiego w czasie okupacji.

Wskazemy tylko na nieliczne postacie, które znajdowały się w kręgu przede wszystkim warszawskich uczelni. Na zasadzie egzemplifikacji wskażemy na studium paulińskie. Na Jasnej Górze mnisi prowadzili regularnie comiesięczne spotkania dogmatyczne i liturgiczne zwane „kazusami”. Założony jeszcze przed wojną Instytut Filozoficzno-Teologiczny na Skalce w Krakowie po wybuchu wojny został przeniesiony do Częstochowy, po rocznej pracy dla większego bezpieczeństwa studium filozoficzne przeniesiono do Leśnej Podlaskiej. Pośród profesorów paulińskich znajdował się

²³ Por. T. Strzembosz, *Stalin a Powstanie Warszawskie*. Warszawa 1994; J. K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*, s. 232-255; A. Cabała, *Ku wolności...*, s. 88-110.

²⁴ J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*. Warszawa 1971. Por. J. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienie*. W: *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*. Red. T. Strzembosz, M. Drodowski. T. 1. Warszawa 1974, s. 157 nn.

ks. prof. Wincenty Kwiatkowski, ks. prof. Zygmunt Kozubski, ks. prof. Ignacy Subera, profesor Roman Pollak etc.²⁵

W Warszawie decyzją okupanta zostały zamknięte instytuty diecezji, które krzewiły i pogłębiały naukę katolicką i kulturę religijną. Przestał działać Instytut Wyższej Kultury Religijnej oraz Instytut Akcji Katolickiej. Ich miejsce zajęły tajne wykłady dla świeckich, prowadzone przez profesorów Wydziału Teologicznego UW, którzy udzielali się także tajnym organizacjom akademików. W dziedzinie katolickiej etyki społecznej i pedagogiki udzielał się szczególnie ks. Stefan Wyszyński. Jego wykłady odbywały się w Laskach, a także w wybranych punktach w Warszawie. Np. przy ulicy Chłodnej u zmartwychwstanek każdego wieczoru działało studium religijno-społeczne, dokąd z Lasek dojeżdżał z wykładami dwa razy w tygodniu Ks. dr Stefan Wyszyński.²⁶

Drukarnia diecezjalna w Warszawie została zlikwidowana, nie wychodziły żadne periodyki katolickie. W 1943 r. została konspiracyjnie wydrukowana broszura pt. „Papież Pius XII a Polska”, której autorem był ks. Stefan Wyszyński (nosił czasami pseudonim „Siostra Stefania”). Powiększona edycja tej pozycji ukazała się pod nazwiskiem ks. dra Stefana Zuzelskiego we Włocławku w r. 1945 pt. „Stolica Apostolska a świat powojenny”.²⁷

W ramach tajnych kompletów dla młodzieży akademickiej i licealnej powołano koła „Juventus”, gdzie realizowano trzyletni program wiedzy religijnej. Wykładowcami byli profesorowie filozofii i teologii. Obok Juventusu reaktywowano przedwojenne organizacje takie jak: Sodalicia Mariańska, Katolicka Młodzież Narodowa, Pomoc Bliźniemu, Koło Misjonarzy, Chór Ambrosianum. Głównymi duszpasterzami akademickimi byli ks. Tadeusz Jachimowski i rektor kościoła św. Anny prof. Zygmunt Kozubski. Powstały nowe grupy formacji katolickiej, jak Kuźnia, Front Odrodzenia Polski, Sztuka i Naród. Wbrew trudnej sytuacji społeczno-politycznej życie religijne młodzieży akademickiej w Warszawie było bujne i różnorodne. Młodzież w warunkach zagrożenia poszukiwała nowych form autentycznego przeżywania wiary.²⁸

²⁵ A. Jedrzejewski, *Moje wspomnienia o Jasnej Górze*, mps; J. Zbudniewek, *Paulini*, W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*. Red. Z. Zieliński. Warszawa 1982, s. 669-688; M. Parysz, *Wspomnienie*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 163; D. Kaczmarzyk, *Duszpasterstwo akademickie w czasie okupacji*. *Więź* R. 13: 1970, nr 10, s. 62-65.

²⁶ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945*. Poznań 1970; K. Śmigiel, *Rola kościołów chrześcijańskich w Kraju Warty 1939-1945*. W: *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. T. 3, z. 2. Warszawa 1978, s. 346 nn; J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją*, s. 295-334. Por. J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie*, s. 131 nn, 203-226.

²⁷ J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska*. W: *Życie religijne pod okupacją*, s. 297, 331; por. t a m ż e, s. 898.

²⁸ T a m ż e, s. 297, 324-335; W. Auleytner, *U źródeł postaw i czynów*. *Więź*. R. 13: 1970, nr 10, s. 75-91; K. Rulka, *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*. *Ateneum Kapłańskie* R. 78: 1986, t. 106, s. 495-500; J. Z b u d n i e w e k, *Paulini*, s. 681, 686.

W wykładach wiedzy religijnej udzielał się także obficie ks. prof. Jan Salamucha, ks. prof. Józef Archutowski, ks. prof. Jan Czuj, ks. dr Jan Stępień. Nie sposób wymienić tu sporej liczby kapelanów Armii Krajowej, kapelanów szpitalnych, gorliwych duszpasterzy, którzy w trudnych warunkach okupacji i powstania przez kazania i nauki rekolekcyjne podnosili ducha, krzepili serca, przekazywali *scientiam fidei*. Wystarczy wymienić nazwiska takich charyzmatyków, jak ks. Jan Zieja, ks. Stefan Kowalczyk (ps. „Biblia”), ks. Stanisław Tworowski (ps. „Jacek”), O. Michał Czartoryski OP, ks. Józef Stanek SAC, ks. Zygmunt Michelis.²⁹

Metropolitalne Seminarium Duchowne św. Jana w Warszawie funkcjonowało w czasie okupacji niemieckiej, ale w drugim roku władze niemieckie wydały zakaz przyjmowania alumnów na kurs I. Klerycy najmłodszy rozpoczęli naukę na tajnych kompletach. Gromadzili się w oznaczonych miejscach i czasie, dla bezpieczeństwa mieli dokumenty zatrudnienia w różnych obiektach Warszawy. Nie wolno im było kontaktować się ze społecznością alumnacką na Krakowskim Przedmieściu 52/54. Wykładowcami byli profesorowie seminarium, wśród nich regens Roman Archutowski, zamęczony w Majdanku w r. 1943, ks. prof. Czesław Jakubiec, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, liturgista ks. T. Sitkowski, historyk ks. prał. P. Kontecki, łacinnik ks. W. Lipiński, ks. E. Szlenk i inni. Szczegółowe wspomnienia z tych lat kleryckich opublikowali ks. prof. Tadeusz Gogolewski i bp Zbigniew Józef Kraszewski.³⁰

5. Profesorowie i prekursorzy ATK uczestniczący w Powstaniu

Ks. prof. i rektor ATK Jan Stępień był kapłanem diecezji sandomierskiej. Jako wykładowca bibliistyki i prefekt w Seminarium Sandomierskim już w 1940 r. włączył się w struktury pracy konspiracyjnej i w tajne nauczanie. W marcu 1942 roku w Sandomierzu miały miejsce aresztowania pośród miejscowej inteligencji. Wyciągnięto brutalnie z domów ponad 200 osób. Gesta-

²⁹ M. Paszkiewicz, *Nieco wspomnień i informacji związanych z Powstaniem Warszawskim*, mps; W. Kania, *Czuj Jan*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 3. Lublin 1985, szp. 926-927; J. Wysoczek, *Archidiecezja warszawska*, s. 334; T. Gliński, *Palotyni*, W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją*, s. 663-668; A. K. Kunert, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 103.

³⁰ T. Gogolewski, *Tajne nauczanie w Warszawskim Seminarium Duchownym w czasie okupacji*. Studia Theologica Varsaviensia. R. 15: 1977, nr 2, s. 201-220; Z. J. Kraszewski, *Maryja zwycięża. Wybór odczytów i kazań*. Warszawa 1999, s. 11-15; *Relacje kapelanów i o kapelanach*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 258; M. Grzybowski, *Diecezja plocka*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*, s. 408; S. Janaczek, *Misjonarze, t a m ż e*, s. 649; J. Wysocki, *Seminarium duchowne świętego Jana Chrzciciela w Warszawie 1939-1945*. W: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*. T. 7, z. 3. Warszawa 1978, s. 7-27; t e n ż e, *Archidiecezja warszawska*, s. 294.

powcy wkroczyli również do Seminarium Duchownego. Pierwszym poszukiwanym był Ks. Jan Stępień. Udało mu się wymknąć z oblawy w przebraniu zakonnicy pośród innych siostr. Ukrywał się potem w Warszawie jako kapelan SS. Karmelitanek Bosych przy ul. Wolskiej.³¹

W Warszawie kontynuował pracę w podziemiu konspiracyjnym. Był kapelanem Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. Spośród pięciu jego pseudonimów warto wymienić: „Dr Jan”, „Ppłk Szymon”, „Ppłk dr Stanisław Jankowski”.

W czasie Powstania Warszawskiego był Ks. Jan Stępień kierownikiem Biura Informacji i Propagandy na Mokotowie. Przez Komendę Główną AK został wydelegowany do rozmów z dowództwem Korpusu Węgierskiego. Pierwsze rozmowy odbyły się 20 sierpnia. Zdawał z nich sprawozdanie Ks. Stępień dowódcy Mokotowa Józefowi Rokickiemu (ps. „Karol”) i samemu „Monte-rowi”. Pod koniec sierpnia wyruszył znów do Zalesia, gdzie kwaterował sztab V Korpusu Węgierskiego. Towarzyszył mu jeden z poruczników i podchorąży „Mściwój” Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, późniejszy profesor PAN i prezes Polskiego Towarzystwa Antropologicznego.³² Droga wiodła przez Sadybę, Ursynów, skraj lasu Kabackiego i Piaseczno. Przejście przez szosę Służew-Wilanów odbywało się pośród świszczących kul niemieckich. Rozmowa z Węgrami odbywała się w willi, którą zajmowało dowództwo węgierskie. Stronę węgierską reprezentowali dwaj generałowie: Bela Lengyel i Laszlo Szabo oraz szef sztabu w randze majora. Dowódca korpusu gen. Lengyel zapewniał o sympatii dla Polski i nadmienił, że zna osobiście generała „Bora” Komorowskiego. Armia Krajowa miała pomóc Węgom przejść na stronę aliantów i podjąć walkę z Niemcami. Generał węgierski proponował Ks. Stępieńowi podróż samolotem w mundurze oficera węgierskiego do Budapesztu na spotkanie z admirałem Horthym, który był kompetentny podjąć decyzję w sprawie całego układu wojskowego. Sam Ks. Stępień mógł z Budapesztu wylądować w Londynie. Odmówił, wrócił do płonącej Warszawy. W rozmowach podjęto także problem przekazania węgierskiego sprzętu bojowego dla walczącej Warszawy. Tego sprzętu tak bardzo powstańcom brakowało (pomijamy perypetie z tym związane). Nie ulegało wątpliwości jedno: Węgrzy autentycznie chcieli pomóc powstańcom warszawskim. Ale ich możliwości przy boku armii hitlerowskiej były bardzo ograniczone. Ewidentna

³¹ J. Krasiński, *Biogram Ks. Jana Stępnia*. Studia Sandomierskie. T. 6: 1990-1996, s. 434-435; t e n ż e, *Homo religiosus*. Sandomierz 2003, s. 410-412; B. Kulazińska, *Kalendarium życia ks. prof. Jana Stępnia*. W: *Ksiądz Rektor Jan Stępień. Żołnierz – Więzień celi śmierci – Profesor. Księga pamiątkowa opublikowana w 60. rocznicę Powstania Warszawskiego*. Red. R. B a r t n i c k i, B. K u l a z i ń s k a. Warszawa 2004, s. 43-54.

³² Przemawiał na cmentarzu w Laskach przy pogrzebie Ks. Rektora Jana Stępnia. Por. T. Dzierżykray-Rogalski, *Podpułkownik „dr Szymon”*. W: *Ksiądz Rektor Jan Stępień. Żołnierz*, s. 145-149; J. Krasiński, *Homo religiosus*, s. 423-426.

jest także druga konstatacja: późniejszy rektor ATK był mediatorem w sprawie paktu między państwowego.³³

W Batalionie „Zośka” w czasie powstania walczyło 600 żołnierzy. Oddało życie za Ojczyznę i wiarę 350. Pozostali w większości byli represjonowani, więzieni, zsyłani przez władzę ludową. Również tak znamienita karta konspiracyjna Ks. Jana Stępnia nie mogła przejść niezauważona. Gdy tysiące Akowców wywożono w głąb Związku Radzieckiego lub eksterminowano na miejscu, omal nie podzielił losu Pilekich i Fieldorfów. Przywieziony więźniarką na ul. Rakowiecką został poddany śledztwu, które trwało dniem i nocą. „Dialog” prowadzili z nim sami mistrzowie sztuki katowskiej: płk. Różański, gen. Zarakowski, mjr Humer. 29 XI 1947 r. zapadł na niego wyrok śmierci. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził. Przez cztery miesiące w celi śmierci czekał na egzekucję. Przez kraty więzienia widział prowadzonego na śmierć Witolda Pileckiego. Cekał na swoją kolejkę. Spowiadał gestapowców idących na śmierć. Ich konwersji w godzinie śmierci nie mógł zapomnieć Ks. Stępień do końca życia (+1995).³⁴

Dalsza wielka karta życia Ks. Jana Stępnia: profesura, funkcja rektora ATK i znamienity dorobek w zakresie bibliistyki – to temat licznych opracowań i wspomnień.³⁵

Ks. dr Stefan Wyszyński, późniejszy prymas i kardynał. Cytując słowa biografy, tak można wstępnie i lapidarnie opisać działalność Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego w omawianym zakresie: „Najpierw na Lubelszczyźnie, a potem w Laskach pod Warszawą, prowadził konspiracyjną akcję oświatową wśród młodzieży. W czasie Powstania Warszawskiego był kapłanem Armii Krajowej

³³ J. Stępień, *Pertraktacje z Węgrami w czasie Powstania Warszawskiego*. Więź. R. 13: 1970, nr 9, s. 97-103; M. Piekarski, *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego*. Wojskowy Przegląd Historyczny. R. 29: 1984, s. 279 nn; J. Krasiński, *Rozmowa z Ks. Profesorem Drem Hab. Janem Stępnem Rektorem ATK w latach 1972-1981 w czterdziestolecie Uczelni*. Kronika Diecezji Sandomierskiej. R. 87: 1994, s. 410-413; J. Stępień, *Wspomnienia o Powstaniu na Mokotowie*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 288-294; B. Majdak, *Orioniści*, s. 661; A. Bejnar-Bejnarowicz, „*Biblia*” powstańcza, czyli o księdzu Stefanie Kowalczyku. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 22; *Lista kapłanów*, t a m ż e, s. 310-311; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 389.

³⁴ Por. A. Kończak, *In vinculis Christo*. Studia Sandomierskie. T 6: 1990-1996, s. 439-453; J. Krasiński, *Homo religiosus*, s. 415-420; J. Stępień, *Droga Krzyżowa w słońcu*. Warszawa 1996; T. Wolfram, *Razem na „ogólniaku” mokotowskiego więzienia*. W: *Ksiądz Rektor Jan Stępień. Żołnierz – Więzień celi śmierci*, s. 169-170; Z. Tarasiewicz, *Wspomnienia żołnierza*. Warszawa 1994, s. 164-173.

³⁵ Por. S. Mędała, *Śp. Ks. Jan Stępień (1910-1995)*. Ruch Biblijny i Liturgiczny. R. 48: 1995, s. 142-148; J. Krasiński, *Homo religiosus*, s. 420-426; R. Bartnicki, *Ks. prof. dr hab. Jan Stępień – prorektor i rektor Akademii Teologii Katolickiej*, W: *Ksiądz Rektor Jan Stępień. Żołnierz – Więzień celi śmierci – Profesor*, s. 17-38; A. Lewek, *Wybitny bibliista i rektor ATK*. T a m ż e, s. 184-186; J. Lach, *Ks. prof. dr hab. Jan Stępień – kilka uwag o jego działalności naukowej*. T a m ż e, s. 187-189; A. Długosz, *Wspomnienie o księdzu profesorze Janie Stępniu*. T a m ż e, s. 197-198; S. Olejnik, *Koleżeństwo, które przerodziło się w przyjaźń, szczerą i głęboką*. T a m ż e, s. 267-269.

Obwodu II «Żoliborz» oraz rejonu Puszczy Kampinoskiej i szpitala powstańczego w Laskach».³⁶

W chwili wybuchu wojny Stefan Wyszyński był kapłanem diecezji wrocławskiej od 15 lat. Był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławku, gdzie wykładał m.in. nauki społeczne. Był także redaktorem *Ateneum Kapłańskiego*. Właśnie w ostatnim sierpniowym numerze tego periodyku ukazały się dwa teksty bardzo krytyczne wobec reżimu hitlerowskiego. Nic dziwnego, że redaktor naczelny od wejścia hitlerowców był przez nich poszukiwany. Opuszcza więc Wrocław i kilkakrotnie jest ostrzegany, że jest poszukiwany przez gestapo. Schronił się w posiadłościach hrabiego Aleksandra Zamojskiego w Żułowie a potem w Kozłowie, mając kenkartę na nazwisko ks. Okońskiego. Tropiony przez nazistów przeniósł się z Lubelszczyzny do Lasek k. Warszawy, gdzie pracował jako kapelan i udzielał się w konspiracyjnym Uniwersytecie Warszawskim.³⁷

W marcu 1944 r. zostaje mianowany kapelanem Armii Krajowej ps. „Radwan III”, ze stopniem porucznika. 31 lipca w domu rekolekcyjnym w Laskach organizuje szpital powstańczy. 2 sierpnia przyjmuje pierwszych rannych z ataku na lotnisko bielańskie. Wspomagał dra Kazimierza Cebertowicza, który w pewnym momencie powstania przez trzy dni i noce non stop operował rannych. Któregoś dnia w pobliskim lesie ks. Wyszyński znalazł ciężko ranną dziewczynę, której pocisk artyleryjski urwał nogę. Oderwał szmat sutanny, obwiązał krwawiący kikut i na plecach zaniósł ranną do szpitala w Laskach. Po wielu latach, kiedy był już arcybiskupem, kobieta ta podeszła do niego i ze łzami w oczach podziękowała mu za uratowanie życia.

W Laskach jako kapelan szereg razy błogosławił Ks. Wyszyński żołnierzy AK wyruszających na linię frontu. Kilka razy z innymi ludźmi odbierał zrzuconą amunicję, żywność i leków dostarczanych przez samoloty alianckie. Stale wraz z domownikami z Lasek przyjmował do szpitala powstańczego kolejną grupę rannych.³⁸

³⁶ A. F. Dziuba, M. Kreczmański, *Życiorys Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*. Warszawa 2000, s. 7.

³⁷ Siostra franciszkanka z Lasek wspomina następujące zdarzenie: „Niemcy szukali Księdza Profesora. Gdy nie znaleźli we Wrocławku przyjechali do Lasek. Ksiądz Profesor był na spacerze. Z drugiej strony szli Niemcy. Widząc księdza spytali, czy nie wie, gdzie mieszka profesor Wyszyński. Ten bez namysłu wskazał im dom, gdzie mieszkał i poszedł w drugą stronę. Niemcy się nie domyślili, że zapytany był tym, którego poszukują” – G. Górny, *Wojenne perypetie księdza Stefana Wyszyńskiego*, W: Gdy zaczniemy walczyć miłością, dz. cyt. s. 257. Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*. T. 1. Warszawa 1994, s. 181-201; J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska*, s. 296-297, 331, 334.

³⁸ N. Davies, *Powstanie '44*, s. 531, 757-759, 762-766; *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 8, 28-31, 88, 245, 310-311; M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 201-211; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*. T. 1: *Droga na Stolicę Prymasowską*. Warszawa 1993, s. 69-83; J. Zbudniwew, *Paulini*, s. 689; J. K i r c h m a y e r, *Powstanie Warszawskie*, s. 337-340.

27 maja w wigilię święta Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego Ks. Rektor Roman Bartnicki w swoim przemówieniu w czasie sesji poświęconej 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego o Kardynale Wyszyńskim mówił: „Patron naszego Uniwersytetu, Kardynał Stefan Wyszyński, w okresie Powstania był kapelanem i z posługą kapłańską trwał w powstańczym szpitalu w pobliskich Laskach. W jednym ze swych kazań wspominał wiele lat później, jak już po upadku Powstania do wojskowego szpitala frontowego koło Izabelina wróciła grupa oficerów niemieckich – lekarzy, którzy tam pracowali. Oto jeden z nich zatrzymał ks. Wyszyńskiego, który uwijał się wśród chorych. Oficer gwałtem nakazał księdzu kapelanowi oglądać jakąś fotografię. A ten, jak to się mówi, rzucił jedynie okiem. Ale Niemiec nadal nalegał: *Zobacz i zobacz*. Prymas Tysiąclecia wspominał: Przyglądałam się i cóż widzę? To Chrystus z frontonu kościoła św. Krzyża w Warszawie, leżący na bruku ulicznym. (...) Chrystus, leżący na bruku warszawskim, dłonią – przedziwnym zbiegiem okoliczności zachowaną – pokazywał w kierunku kościoła. Dłoń ta kierowała się na napis, który pozostał nietknięty na cokole: SURSUM CORDA. I Ksiądz Prymas po latach dodał, że nie mógł zrozumieć, czego od niego chciał ów niemiecki lekarz-żołnierz. W pewnym momencie z ust Niemca – wspominał Kardynał – wyrwywały się słowa, od których niemal odzwyczaילו się nasze ucho, dawno już ich nie słyszeliśmy: *Ist noch Polen nicht verloren*. Zdumiałem się. Po chwili podszedło bliżej jeszcze kilku oficerów. Spojrzałem na nich pytającym wzrokiem... Jeden z nich zawołał *sursum corda! sursum corda!*

Obalony Chrystus, leżał na swym krzyżu, ale dłonią pokazywał zburzonej Stolicy niebo, aby nie przestała wierzyc, iż może się odrodzić. I tak się też stało!”³⁹

Ks. prof. Jan Salamucha – Od lat jestem oczarowany osobą i twórczością ks. prof. Jana Salamuchy. Był człowiekiem bardzo uzdolnionym i pracowitym. Jego myśl filozoficzno-religijną cechuje ścisłość nauk przyrodniczych. Stale przywołuję młodym studentom jego teologię logistyczną, próbę zaprzęgnięcia do myślenia filozoficznego i teologicznego logiki matematycznej i jej wzorów. Ciągłe wielkiej wartości są jego publikacje dotyczące relacji wiary i nauki – *fides et ratio*.⁴⁰

Urodził się w Warszawie w roku 1903. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej jako sanitariusz ochotnik. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1925.

³⁹ R. Bartnicki, *Wypowiedź w wigilię święta Uniwersytetu 27 V 2004*. Por. S. Wyszyński, *Świątynia ołtarzem ofiarnym*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 265-270. Literatura o postaci i dziełach Kard. Stefana Wyszyńskiego jest olbrzymia, por. np. A. Schletz, *Ks. Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Polski*. Nasza Przeszłość. T. 8: 1958, s. 9-18; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*. T. 1-2. Paris 1982; t e n ż e, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981)*. Warszawa 2000.

⁴⁰ Por. J. Salamucha, *La pensée catholique et la logique moderne*. Kraków 1937; t e n ż e, *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne*. Red. J. J. J a d a c k i, K. Ś w i ę t o r z e c k a. Lublin 1997.

Doktorat z filozofii chrześcijańskiej uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy „Teoria wynikania modalnego u Arystotelesa”. W latach 1927-1929 odbył studia w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Promotorem jego habilitacji był ks. prof. Konstanty Michalski. Były kłopoty z jej ministerialnym zatwierdzeniem. Choć nie mogę pojąć, dlaczego ta świetlana męczeńska postać nie została wyniesiona do chwały ołtarzy w r. 1999 wraz ze 108 ofiarami II wojny światowej, to może mu zaszkodził spór z ordynariuszem kard. Aleksandrem Kakowskim?

Po zatwierdzeniu habilitacji w r. 1936, przyszła profesura uniwersytecka w r. 1938. Pięć lat wykładał na UJ. Poznał się na nim abp Adam Sapieha, dostrzegając profil człowieka uczzonego. Po wybuchu wojny wyjechał do broniącej się Warszawy, gdzie był kapelanem Fortu Bema. Ranny w głowę został odznaczony za odwagę Krzyżem Walecznych. Wrócił do Krakowa mając nadzieję kontynuowania wykładów na uczelni jagiellońskiej. 6 listopada został aresztowany przez Niemców wraz ze 182 wykładowcami (Sonderaktion Krakau). W Wyniku interwencji, m.in. włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, profesorowie w większości zostali zwolnieni (którzy przeżyli) z obozów koncentracyjnych. Ks. Salamucha wyszedł z Dachau za wstawiennictwem niemieckiego kolegi po fachu, logika, prof. Heinricha Scholza. W 1941 został mianowany wikariuszem w swojej diecezji, mianowicie w par. warszawskiej św. Jakuba. Włączył się w tajne nauczanie. Prowadził zajęcia z logiki matematycznej i metafizyki (np. w tajnym seminarium duchownym księży orionistów).⁴¹ Włączył się w ruch podziemia konspiracyjnego. Wykonywał zlecenia generała „Bora”. Był kapelanem Okręgu Stołecznego AK, dziekanem jego IV Obwodu. W czasie powstania był członkiem rady wojennej Reduty.

Oddział w sile 160 ludzi bronił się dzielnie na Ochocie przez 10 dni. Gdy zabrakło amunicji, zapadła decyzja o przejściu kanałami do Śródmieścia. Ks. Salamucha pozostał z rannymi. Namawiany argumentował z humorem, że jest za wysoki i nie zmieści się w kanałach. Okrutni oprawcy z ruskiej brygady SS Rona rabowali, gwałcili i mordowali wszystkich rannych. Wśród licznych ofiar był także kapelan Ks. Jan Salamucha, zakłuty w jednej z piwnic bagnietami, zatłuczony kolbami – 11 sierpnia 1944 roku. Zmasakrowane zwłoki powstańca w suttannie, o ps. „Jan” odnaleziono dopiero w kilka miesięcy po zakończeniu powstania. Pochowany został w grobie duchownych na Cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze 107/6.

⁴¹ J. J. Jadacki, K. Świątorzecka, *Mysłiciel o sercu walecznym. O życiu Jana Salamuchy*. W: J. Salamucha, *Wiedza i wiara*, s. 16-24; T. P. T. e r l i k o w s k i, *Kropla po kropli. Książdz profesor Jan Salamucha*. W: *Gdy zaczęliśmy walczyć miłością*, s. 71-85; B. Majdak, *Orioniści*, s. 660-661; K. Michalski, *Straty teologicznej nauki polskiej podczas wojny*. *Ks. dr Jan Salamucha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego*. *Ateneum Kapłańskie*. R. 40: 1948, t. 48, s. 82-83; K. Wolsza, *Ks. Jan Salamucha – uczonej i duszpasterz*. *Przegląd Powszechny*. R. 114: 1997, t. 294, s. 346-351.

Dzisiejszy logik, prof. Edward Nieznański, doskonały znawca osoby i myśli tego kapłana stwierdza, że Ks. Salamucha pozostawił nam do studiowania dwa poważne dowody na istnienie Boga: jeden z pism, a drugi z życia.⁴²

Wysoko ocenił twórczość Ks. Jana Salamuchy ks. Konstanty Michalski. Ten krakowsko-warszawski profesor pozostawił 50 prac naukowych, dziś mało znanych i niedocenionych. Warto byłoby je zebrać, ponownie wydać i przypomnieć myśl Ks. Salamuchy dzisiejszemu pokoleniu.⁴³

Ks. prof. Józef Archutowski, urodzony w roku 1879, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1904. Był profesorem Pisma św. Starego Testamentu i historii religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pełnił także funkcję dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydawał przegląd Biblijny. Po wkroczeniu Niemców do Krakowa został wtrącony do więzienia Montelupich, a potem przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Po powrocie z obozu udzielał się w tajnym nauczaniu, najpierw w Krakowie a potem w Warszawie, jako proboszcz parafii Nawiedzenia NMP. Zginął w hekatombie ofiar w czasie bombardowania kościoła i klasztoru PP. Sakramentek czyli Sióstr Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu na Rynku Nowego Miasta 31 VIII 1944 roku – razem z trzema innymi kapłanami, 35 zakonnicami i tysiącem wiernych. Jego nazwisko widnieje na tablicy pamiątkowej w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela. Brat Józefa – Bł. Ks. Roman Archutowski, rektor Seminarium Duchownego w Warszawie, zginął także jako męczennik w obozie koncentracyjnym na Majdanku – rok wcześniej (1943).⁴⁴

⁴² S. Piech, *Księżda Jana Salamuchy Msza życia*. Folia Historica Cracoviensia. T. 3: 1996, s. 255-264; J. J. Jadacki, K. Świętorzecka, *Myśliciel o sercu walecznym*, s. 15-16, 24-27; T. P. Terlikowski, *Kropla po kropli*, s. 85-90; K. Wolsza, *Ks. Jan Salamucha*, s. 343-345; t e n ż e, *Powstaniec w sutannie: warszawski sierpień 1944*. Gazeta Polska R. 1997 nr 34, s. 20; *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 10, 91-92, 101, 143, 226, 236; A. K. Kunert, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 43; t e n ż e, *Rzeczpospolita walcząca*, s. 97-98; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 92; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 127-131.

⁴³ K. Michalski, *Straty teologicznej nauki*, s. 83-84; K. Wolsza, *Ks. Jan Salamucha – uczonec*, s. 346-350. O pracach badawczych Ks. Jana Salamuchy pisze T. P. Terlikowski, *Kropla po kropli*, s. 79-82. Por. E. Nieznański, J. M. Bocheński, A. Grzegorzczak, *Philosophical Logic in Poland*. Boston 1994; J. J. Jadacki, *Kłopoty z istotą. O pewnych istotnych i nieistotnych pojęciach „istoty” – w nawiązaniu do ks. Jana Salamuchy*. Roczniki Filozoficzne. R. 44: 1996, z. 1, s. 21-31; J. Salamucha, *Krytyka poznania*. Warszawa 1995; t e n ż e, *Oblicza miłości*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 91-94; B. Sobociński, *Jan Salamucha 1903-1944. A Bibliographical Note*. Washington 1958.

⁴⁴ A. K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Powstanie Warszawskie 1944*, s. 225-226; t e n ż e, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 103; *Lista kapłanów*, W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 317; A. Kielbasa, *Salwatorianie*, W: *Życie religijne w Polsce*, s. 758; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 230.

6. Charyzmatyczni kapelani Armii Krajowej

Bł. Michał Czartoryski OP. Urodził się w roku 1897 w Pełkiniach k. Jarosławia w sławnej rodzinie książąt Czartoryskich. Matka jego Jadwiga była hrabianką z rodu Dzieduszyckich. Podpisy Czartoryskich widniały pod aktem Unii Lubelskiej w roku 1569. Byli współtwórcami Komisji Edukacji Narodowej i Konstytucji 3 Maja. Władysław Czartoryski założył w Krakowie słynne muzeum i bibliotekę Czartoryskich. Dzierżyli Czartoryscy wysokie urzędy i funkcje w państwie polskim: byli kanclerzami, wojewodami, kasztelanami, pułkownikami i generałami. Ród powstały w wieku XIII stanął w jednym rzędzie z potomkami Giedyminów, Jagiellonów, Wiśniowieckich, Zasławskich i Sanguszków.

Siostra O. Michała wstąpiła do klasztoru Wzytek przy Krakowskim Przedmieściu. Starszy brat był proboszczem w Białce Tatrzańskiej. Młodszy brat Stanisław był prałatem w Kurii krakowskiej oraz infułatem przy katedrze wawelskiej. Brał udział w wojnie z bolszewikami i w obronie Lwowa. Studia wyższe ukończył w roku 1926 dyplomem magistra inżyniera architekta. W rok później wstąpił do zakonu OO. Dominikanów i chrzcielne imię Jan zamienił na „Michał”. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1931. Włączył się O. Michał w nurt akademickiego duszpasterstwa „Odrodzenie” i w ruch liturgiczny. Został mianowany magistrem nowicjatu w Krakowie.

W 1936 r. O. Michał Czartoryski został przeniesiony do budowanego klasztoru na Służewie w Warszawie, który w planach miał być siedzibą dominikańskiego Studium Generalnego dla prowincji słowiańskich i rechrystianizacji ZSRR. Po klęsce wrześniowej budynek zamieniono na koszary dla Wehrmachtu, a wielką kaplicę na magazyn i stajnię.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego O. Michał Czartoryski został mianowany kapelanem III Zgrupowania Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Przez cały okres walk na Powiślu pełnił ofiarne służbę kapłańską. Odwiedzał powstańcze kwatery i szpitale, wytwórnice granatów, wysunięte placówki i czujki. „Gdziekolwiek pojawił się biały habit, ożywała otucha i powracał spokój ducha. Na Msze św., przezeń odprawiane, tłumnie stawali się wszyscy wolni od służby. Ten znakomity potomek słynnego rodu książęcego nie ustępował odwagą najwaleczniejszym żołnierzom”⁴⁵, a kazania jego były wielkim przeżyciem duchowym dla słuchaczy.

We wrześniu Powstanie na Powiślu dogorywało. Gdy 6 września zgrupowanie AK opuszczało ten teren, O. Michał pozostał z kilkoma sanitariuszkami w szpitalu „Alfa-Laval”, opiekując się ciężko rannymi, których nie

⁴⁵ A. de Michelis, A. Rudniewska, *Kościół i zgromadzenia zakonne. W: Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 90-91; A. de Michelis, A. Rudniewska, *O. Michał Czartoryski OP*. W: T a m ż e, s. 217-218.

można było ewakuować. Gdy obiekt został zdobyty przez okrutne oddziały Dirlewangera, pośród wymordowanych rannych i 30 mężczyzn O. Michał został rozstrzelany jako pierwszy. Ciało O. Michała, którego oprawca określił terminem „der grösste Bandit”, wraz z innymi rozstrzelanymi zostało spalone na pobliskiej barykadzie. Kiedy po roku ekshumowano zwłoki skazańców, identyfikacja ciała Błogosławionego była trudna. Jedynym znakiem wymownym była zwęglona ręka ściskająca resztki różańca. Z relacji obejmujących śmierć Kapelana Powiśla wynika jednoznacznie, że błog. „dominikanin nie był przypadkową ofiarą bestialskiej pacyfikacji powstania warszawskiego, lecz sam wybrał swój los. Postawił godność unieruchomionego na łóżku człowieka, którego nie wolno pozostawić bez opieki, oraz Boże powołanie do pełnienia służby w zakonie ponad naturalnym pragnieniem zachowania swego życia”.⁴⁶

Ks. Tadeusz Jachimowski urodził się w r. 1892. Z wykształcenia był historykiem filozofii. Pisał utwory poetyckie. Wyświęcony na kapłana w diecezji kieleckiej. W okresie międzywojennym był kanclerzem Kurii Polowej. W konspiracji pełnił funkcję Kapelana Naczelnego Sił Zbrojnych w Kraju. Przed godziną „W” został mianowany przez biskupa polowego Józefa Gawlinę wikariuszem generalnym i zastępcą biskupa polowego.

Czwartego dnia walk powstańczych ks. płk Tadeusz Jachimowski ps. „Budwicz” znajdując się przy zbiegu ul. Elektorальной i Pl. Mirowskiego zostaje odcięty od Komendy Głównej AK. W pobliżu toczą się zacięte walki. Niemcy starają się przebić trasę przelotową przez Warszawę wzdłuż ul. Wolskiej, Chłodnej i Krakowskiego Przedmieścia. 7 sierpnia Wola została zdobyta. Niemcy sforsowali barykady przy ul. Chłodnej i zajmowali dom po domu przy ul. Elektorальной. Ks. Jachimowski spowiadał z największym spokojem w kaplicy podziemnej. Nagle wpadli do kaplicy hitlerowcy z wrzaskiem: „Hände hoch! Männer raus!”. W ostatniej chwili naczelny kapelan zabrał z ołtarza kaplicznego puszkę z Najświętszym Sakramentem i ukrył ją na piersiach pod sutanną. Wśród płonących domów SS-mani pędzili gromadę mieszkańców w stronę Woli. Świadkowie widzieli, że ks. Jachimowski wysoki, szczupły, górował nad wszystkimi idącymi, udzielał rozgrzeszenia in articulo mortis, pocieszał ludzi, był spokojny i opanowany.

Przy kościele św. Andrzeja przy ul. Chłodnej kolumna została zapędzona do rozbiierania barykad. Na Woli mężczyźni zostali zamknięci w kościele św. Wojciecha, potem pognani dalej. Koło Szpitala Zakaźnego przy ul. Wolskiej zostali rozstrzelani. Tak w dzień 8 sierpnia 1944 roku zginął Naczelny Kapelan Ar-

⁴⁶ A. Kopiński, *Księżę i żebrek. Błogosławiony ojciec Michał Czartoryski OP*. W: *Gdy zaczęliśmy walczyć miłością...*, s. 165; Z. Mazur, *Sługa Boży O. Michał Czartoryski OP (1897-1944)*. W: *Męczennicy za wiarę 1939-1945*. Red. T. K a c z m a r e k, H. K i e t l i Ń s k i. Warszawa 1996, s. 275-280.

mii Krajowej. Śmierci nie szukał. Gdy przyszła, przyjął ją po żołniersku jako wypełnienie swojej służby wobec Boga i Ojczyzny.⁴⁷

Ks. Stefan Kowalczyk, ps. „Biblia”, urodził się w roku 1897. Świadectwo maturalne w gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie odebrał w r. 1918. Zaczynał więc swoje dorosłe życie równocześnie ze zmartwychwstałą Polską. W roku 1920, jak inni studenci warszawscy, walczył w obronie Ojczyzny. W bitwie o Warszawę uczestniczył w armii gen. Józefa Hallera. Po zakończeniu wojny został mianowany przez biskupa polowego Stanisława Galla proboszczem parafii wojskowej w Warszawie (Praga).

W czasie okupacji niemieckiej Ks. Stefan Kowalczyk został dziekanem duszpasterstwa okręgu stołecznego Armii Krajowej. Po śmierci Naczelnego Kapelana AK Ks. Tadeusza Jachimowskiego funkcje Ks. Stefana Kowalczyka wielokrotnie się. Musiał on na nowo budować podziemną kurie polową. Zabrał się do tego dzieła z wyjątkową energią. Pozyskiwał nowych kapelanów do oddziałów powstańczych. Każdy dzień wypełniony był jego ciężką pracą duszpasterską i organizacyjną.

Ks. „Biblia” mimo stałego ostrzału odwiedzał swoich kapelanów i oddziały walczących. Kapelani przez cały czas byli obecni przy powstańcach. Grzebali licznych umarłych. Codziennie wieczorem dokonywali segregacji i spisu poległych. Każdego dnia w mieszkaniach prywatnych lub na wolnym powietrzu odprawiali Msze św. dla żołnierzy i okolicznych mieszkańców. Spowiadali, opiekowali się rannymi w szpitalach, wedle możliwości spełniali prośby umierających.

10 sierpnia 1944 roku Biuletyn Informacyjny donosił: „Nie ma dziś prawie domu w Warszawie bez urządzanego przez mieszkańców ołtarza. Często księża z opaskami biało-czerwonymi na rękawach odprawiają przy nich Msze św. Zgodnie z udzielonym przez Papieża zezwoleniem dla kapłanów na froncie każdemu z księży wolno odprawiać nie jedną, ale trzy Msze dziennie. W wielu oddziałach księża kapelani udzielają żołnierzom przed walką rozgrzeszenia zbiorowego i Komunii św. Nastrój na nabożeństwach jest bardzo podniosły. Na zakończenie każdego intonowany jest hymn «Boże coś Polskę...»»⁴⁸

⁴⁷ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Powstania Warszawskiego*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 201-202; S. Podlewski, *Śmierć Naczelnego Kapelana AK*, t a m ż e, s. 222-223; M. M. Drozdowski, *Wstęp*, t a m ż e, s. 9-10; A. Bejnar-Bejnarowicz, „Biblia” powstańcza czyli o księdzu Stefanie Kowalczyku. W: *Gdy zaczęliśmy walczyć miłością*, s. 22-28; *Lista kapelanów*, tamże, s. 308. Głęboki hołd dla „Kapelana Wojska II Rzeczypospolitej, organizatora Służby Duszpasterstwa KG AK” złożył ks. prał. mjr Wacław Karłowicz: *Wspomnienia o Powstaniu na Starym Mieście*, W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 238. Por. Z. J. Kraszewski, *Duszpasterstwo polowe. Relacje kapelanów i o kapelanach*, t a m ż e, s. 256; *List Ks. T. Jachimowskiego do bpa J. Gawliny*, t a m ż e, s. 184; *List J. Gawliny do Jachimowskiego*, t a m ż e, s. 197-189; *List ks. plk Jerzego Stenkiewicza do bpa Gawliny o śmierci prawdopodobnej T. Jachimowskiego*, t a m ż e, s. 198.

⁴⁸ A. Bejnar-Bejnarowicz, „Biblia” powstańcza, s. 31-32.

Domowe kapliczki, tłumy na Mszach św. – wszystko to oznaczało wzmocną pobożność. Na wielu podwórkach przed ołtarzykami i obrazami Madonny Częstochowskiej oraz Miłosierdzia Bożego ludzie modlili się masowo. Charakterystyczny był klimat jedności Polaków. W obliczu niebezpieczeństwa zapominali o dzielących ich różnicach partyjnych i politycznych, o swarach społecznych i dzielnicowych.

W „Apelu do żołnierzy” Ks. Stefan Kowalczyk wyrażał płomienne wezwania: „Obok broni materialnej musimy do zwycięstwa ostatecznego zmobilizować broń duchową: bronią tą jest jasność moralna duszy ludzkiej, głęboka wiara w nadprzyrodzoną pomoc Boga, wysoki poziom ideowy wszelkich poczynań powstańczych”.⁴⁹ Odwoływał się Ks. Kowalczyk do potopu szwedzkiego i obrony Jasnej Góry. Jak w Sienkiewiczowskim ujęciu łączył obraz Matki Bożej z obrazem Ojczyzny.

Jeden ze świadków powstańczego życia Ks. Stefana Kowalczyka wyznaje: „Był to również kapłan nieustraszony, opanowany i dobry. Kierując duszpasterstwem powstańczej Warszawy, wykazał na tym stanowisku wysokie walory organizacyjne i duchowe. Często późną nocą można było go zobaczyć, jak leżał z rozkrzyżowanymi ramionami nad Sanctissimum w małej kapliczce. Wiem, że nie opuścił swej dziekańskiej parafii do ostatka i razem z oddziałem AK poszedł po kapitulacji do niewoli”.⁵⁰

Po 63 dniach walki ksiądz „Biblia” wraz z innymi kapelanami i powstańcami musiał opuścić Warszawę. Zwolniony z obozu w roku 1945 wrócił do Warszawy, wyczerpany, ale nie załamany. Pracował jako wikariusz w pokarmelickim kościele przy Krakowskim Przedmieściu, który do czasu odbudowania w roku 1953 zburzonej katedry warszawskiej pełnił funkcję prokateдры. Ostatnim miejscem duszpasterzowania była parafia na Nowym Mieście w Warszawie, przy kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Tego bohatera powstańczego władze stalinowskie nie zatwierdziły na stanowisko proboszcza. Zmarł Ks. płk. Stefan Kowalczyk „Biblia” 16 czerwca 1957 roku.⁵¹

Bł. Ks. Józef Stanek SAC urodził się w r. 1916 na Spiszu. Uczęszczał do kolegium pallotyńskiego w Wadowicach. Wstąpił do seminarium duchownego w Ołtarzewie. Po wybuchu wojny zagarnięty przez *Armię Czerwoną uciekł z drogi do lasu. Wrócił do Ołtarzewa* i w r. 1941 został przez bpa polowego Sta-

⁴⁹ *Apel do żołnierzy Dziekana Okregu Warszawskiego księdza majora Stefana Kowalczyka „Biblia”, wydany 21 sierpnia 1944 roku z okazji Święta Matki Bożej Jasnogórskiej. W: Gdy zaczniemy walczyć miłością, s. 41.*

⁵⁰ M. Kledzik, *Mocniejsza od śmierci jest miłość. Ksiądz Stanisław Tworkowski „Jacek”. W: Gdy zaczniemy walczyć miłością, s. 51.*

⁵¹ A. Bejnar-Bejnarowicz, *„Biblia” powstańcza*, s. 15-39. Por. S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*. Warszawa 1982; t e n ż e, *Wolność krzyżami się znaczy*. Warszawa 1989; K. Wojtkowski, *Życie i działalność duszpasterska ks. Stefana Kowalczyka*. Warszawa 1997, mps.

niśława Galla wyświęcony na kapłana. Został kapelanem Armii Krajowej i udzielał się konspiracji wówczas, gdy jego rodzina w Łapszach Niżnych obsługiwała drogę przerzutową kurierów Armii Krajowej na Węgry i dalej do Zachodniej Europy.

Wybuch Powstania zastał Ks. Józefa Stanka na Śródmieściu. Tam pełnił funkcję kapelana powstańczego przy kaplicy Sióstr Rodziny Maryi przy ul. Hożej i obsługiwał szpitale polowe. W połowie sierpnia przeniósł się na Czerniaków, gdzie został kapelanem zgrupowania AK „Kryśka” przyjmując pseudonim „Rudy”. Odprawiał Msze św. w kaplicy przy ul. Wilanowskiej, stale towarzyszył obrońcom przyczółka, docierał na pierwszą linię frontu. Odwiedzał szpitale powstańcze, piwnice, w których chroniła się ludność, uczestniczył w akcjach ratowania rannych. Błogosławił, rozgrzeszał, podtrzymywał żołnierzy i cywilów na duchu. Znała go cała oblegana dzielnica.

11 września 1944 r. rozpoczęły się gwałtowne ataki niemieckie na Czerniaków. Ogólne dowództwo sprawował sławny już z bojów powstańczych płk „Radosław” – Jan Mazurkiewicz. Obok zdziesiątkowanego już zgrupowania „Kryśka” podlegały mu inne jednostki, jak bataliony: „Czata”, „Zośka”, „Parasol”, „Wigry”. Walczących wspierali berlingowcy, którzy wbrew intencji Stalina przepawili się przez Wisłę, by wspierać walczących Akowców. SS-mani z oddziałów Reinefartha i Dirlewangera mordowali wszystkich walczących, nie oszczędzali nikogo. Jeszcze 22 września proponowano Ks. Stankowi, aby wsiadł do odpływającego pontonu. Odmówił i oddał miejsce rannemu żołnierzowi. Sam pozostał do końca z obrońcami Czerniakowa, z ludnością cywilną i z rannymi.

Jako ostatnia broniła się placówka AK w kamienicy przy ul. Solec 53, aż do momentu, kiedy powstańcom zabrakło amunicji. Z szczególną nienawiścią odnieśli się hitlerowscy oprawcy do dzielnego Ks. Kapelana. Uderzając go wciągnęli na blaszane naczynie i z wystającej szyny zarzucono mu pętlę na szyję. Świadom, że to ostatnie sekundy jego życia Ks. Stanek stał spokojnie i udzielał błogosławieństwa dręczonym Polakom. Zepchnięty z blaszanego naczynia zawisł na szubienicy. I tak zginął śmiercią męczeńską 23 września 1944 roku „Rudy” Kapelan przy zbiegu ulic Wilanowskiej i Solec. Pędzona w „jasyr” ludność mogła oglądać kołyszące się na wietrze wisielca, którego Niemcy prezentowali słowami: „To jest wasz główny bandyta” (Das ist euer haupt Bandit).

Edward Materski, późniejszy biskup radomski, tak zapamiętał Ks. Józefa Stanka z czasów Powstania Warszawskiego: „Pracował zarówno wśród powstańców, jak i ludności cywilnej... Cechowała go przy tym odwaga połączona z roztropnością... Ks. Józef podkreślał, że chce iść tam, gdzie brakuje kapłanów... Jednym z głównych motywów przejścia ks. Józefa z naszej dzielnicy na Czerniaków był ten właśnie fakt: na Czerniakowie brakowało kapłanów... Pozostał w pamięci jako kapłan pełen poświęcenia, który gorliwie i odważnie,

z narażeniem życia i gotowością do największej ofiary szukał ludzi, którym mógłby pomóc”.⁵²

Ks. Stanisław Tworkowski urodził się we wsi Zalas k. Kadzidła na Kurpiach. Już jako alumn seminarium warszawskiego, w armii generała Hallera walczył z bolszewikami pod Radzyminem. W 1926 r. otrzymał święcenia kapłańskie i był prefektem w szkołach – wychowawcą młodzieży. Jako kapelan wojskowy publikował teksty modlitewne dla żołnierzy.

Po wybuchu powstania przeszedł do hotelu „Victoria”, gdzie kwaterował sztab pułkownika „Montera”. Przy ks. majorze Stefanie Kowalczyku (ps. „Biblia”) pełnił duszpasterską posługę jako powstańczy kapelan Śródmieścia. Przyjął pseudonim „Jacek”. Z czternastego piętra Prudencjalu przy Pl. Napoleona obserwował walki oddziałów powstańczych z Niemcami. Batalionami AK dowodził wtedy jego serdeczny przyjaciel podpułkownik Antoni Żurowski. Duszpasterską pracę Ks. Tworkowskiego, jego ofiarne posługiwanie rannym żołnierzom i cywilom wspomina dr Sabina Dembowska: „Nasi kapelani prowadzili ewidencję poległych. Znaczyli ich, nakładając im na nogi nawleczone na żelaznych kółkach metalowe blaszki z numerami. Wynoszono następnie zwłoki z kostnicy w asyście księdza i chowano na podwórzu PKO lub wzdłuż chodników na Świętokrzyskiej, skąd wyjęto płyty do barykad. Z czasem powstał tam powstańczy cmentarz ciągnący się wzdłuż prawej strony ulicy, od Marszałkowskiej aż bez mała do Mazowieckiej... W pierwszych dniach Powstania chowaliśmy naszych bohaterów w trumnach, później, gdy trumien zabrakło – w prześcieradłach. Z czasem i tych już nie było... Ciało składano w bieliznie, a często nawet bez bielizny, do mogiły poświęconej przez kapłana”.⁵³

W dzień liturgiczny Matki Boskiej Częstochowskiej w kazaniach ks. „Jacek” Tworkowski porównywał walczącą Warszawę do Częstochowy oblężonej przez Szwedów. Gmach, w którym była sprawowana Msza św., kołysał się od spadających w sąsiedztwie bomb. Spokój i opanowanie kapłana udzieliły się wszystkim uczestnikom Mszy. Pozostali na swoich miejscach, śpiewając słowa

⁵² M. Ludwicki, „Dieser Pfaffe” – góral na Czerniakowie. *Błogosławiony ksiądz Józef Stanek SAC. W: Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 177-206; R. Czugajewski, *Umiłował do końca. Ksiądz Józef Stanek, ps. „Rudy”, palotyn, kapelan Armii Krajowej na Czerniakowskim Przyczółku*. Ząbki 1999; H. Kietliński, *Błogosławiony ksiądz Józef Stanek*. Włocławek 2001; S. Fojcik, *Żołnierze AK „Kryśka”*. Warszawa 1994; T. Grigo, *Powście czerniakowskie 1944*. Warszawa 1989; K. Móraski, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944*. Warszawa 2001; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 372, 382; A. Wernic, *Ks. Józef Stanek, kapelan przyczółka czerniakowskiego*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 282-288. Por. t a m ż e, s. 10, 32, 266; H. Kietliński, *Śługa Boży Ks. Józef Stanek SAC, ps. „Rudy” (1916-1944)*. W: *Męczennicy za wiarę*, s. 403-409.

⁵³ M. Kledzik, *Mocniejsza od śmierci jest miłość. Ksiądz Stanisław Tworkowski „Jacek”*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 52-53. Por. S. Tworkowski, *Powstańcza ofiara*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 109-114; t e n ż e, *Ostatni zrzut*. Londyn 1977.

hymnu: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!”.

W komunistycznej Polsce ks. Stanisław Tworkowski był dyskryminowany. Pracował jako wikariusz w parafii św. Jakuba i parafii Matki Boskiej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej na Pradze. Za „obrazę” ustawy aborcyjnej został skazany wyrokiem sądu PRL na karę więzienia. Po wyjściu z więzienia został „wikariuszem rezydentem” w Milanówku. Po „wybuchu” Solidarności uzyskał nominację na proboszcza.

Zmarł Ks. pułkownik „Jacek” Stanisław Tworkowski 7 marca 1999 r., przeżywszy 98 lat, w tym 73 w kapłaństwie. Pogrzebany został Ks. Prałat w rodzinnej parafii w Kadzidle. Był odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami bojowymi.⁵⁴

Ks. Jan Zieja urodził się w roku 1897 w Ziemi Opoczyńskiej, ukończył seminarium duchowne w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bpa Mariana Ryxa w roku 1919. Był kapelanem wojskowym w wojnie z bolszewikami. Inkardynowany do diecezji pińskiej pracował ofiarnie i ekumenicznie w parafii Łahiszyn, a potem jako wykładowca w seminarium pińskim.

W latach 1940-1944 ks. Zieja pracował w Laskach i Warszawie. Jego opieka duszpasterska obejmowała różne formacje podziemia: ZWZ – AK, FOP, PPS. Organizował pomoc w ratowaniu Żydów. W r. 1942 został mianowany przez ks. Abpa Szlagowskiego naczelnym kapelanem ZHP „Szare Szeregi”, potem – kapelanem Komendy Głównej Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Jako kapelan Powstania Warszawskiego nosił pseudonim „Rybak”. Słynął z kazań. Był na pierwszej linii frontu, chodził po kanałach, spowiadał młodych ludzi – między innymi przyszłych bohaterów „Kamieni na szaniec”, którzy od niego szli umierać za Ojczyznę; odprawiał Mszę św., rozdawał Komunię św. Nigdy nie brakło mu odwagi. Nic dziwnego, że został odznaczony Krzyżem Walecznych (1920), Krzyżem Walecznych i *Virtuti Militari* (1939) oraz Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami (1944). Jako kapelan „Baszty” był ciężko ranny w nogę. Bardzo ciepło wspomina Ks. Zięję naczelnik „Szarych Szeregów” Stanisław Broniewski („Orsza”). Pamięta treść wielkopostnej konferencji dla Komendy Głównej AK w r. 1944. W centrum wojny i morzu nienawiści ks. Zieja podkreślał, że do serca ludzkiego ciągle wraca pokusa, by jeszcze raz, tylko jeden raz zło pokonać złem, a potem nastanie królestwo dobra. Ale skutecznie zło można przewyciężyć tylko dobrem. To nie pacyfizm, to tylko wierność Ewangelii.

„Z całej postaci kapłana o twarzy ascety emanował przedziwny spokój, ufność i głęboka wiara w opiekę Boską” – opisywał Ks. Jana Zięję Stanisław Podlewski. Tak zapamiętali go również żołnierze „Baszty”.

⁵⁴ M. Kledzik, *Mocniejsza od śmierci jest miłość*, s. 45-67. Por. S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*. Warszawa 1982; M. Kledzik, *W cieniu Ogródu Saskiego. Królewska 16*. Warszawa 2003.

Po wojnie Ks. Zieja działał z wielką energią. W Słupsku założył pierwszy w Polsce Dom Matki i Dziecka. Potem pracował w Warszawie na Woli, organizował parafię w Jelonkach, był rektorem kościoła SS. Wizytek. Był współtwórcą KOR-u. Należał – jak go określał Jerzy Zawieyski – „do tej franciszkańskiej rasy ludzi, którzy umiłowali ubóstwo i służbę ubogim, do takich jak Matka Teresa z Kalkuty, Dom Helder Camara, Dorothy Day, Jean Vanier czy nasz brat Albert”⁵⁵.

Gdy po wojnie na cmentarzu powązkowskim odbywał się pogrzeb ekshumowanych żołnierzy z pułku „Baszta”, kapelan tej jednostki – Ks. Jan Zieja mówił: „Któż to byli powstańcy? Czy stoimy tu nad mogiłami żołnierzy, którzy zginęli czasu wojny? Jakież to było wojsko, które szło z gołymi piersiami przeciw potwornej technice, przeciw opancerzonym czołgom? Tak ginąć mogą tylko męczennicy za prawdę najświętszą. Ci tutaj męczennicy są braćmi w Chrystusie pierwszych chrześcijan.

Byli wśród nich chłopcy lepsi i gorsi, ale wszyscy oni świętymi są przez swą ofiarę. A sprawa, której ofiarę tak wielką złożyli, jest wielką i świętą. Oni – ci chłopcy nasi – powstańcy Warszawy przypomnieli światu i zadokumentowali, że duch jest trzonem wszechrzeczy, a nie materia”⁵⁶.

Zmarł Ks. Jan Zieja 19 października 1991 roku. Jak donosiły periodyki, odszedł prawdziwy „prorok”, „żywy dowód na istnienie Boga”, autentyczny „świadek Ewangelii”.

Ks. Zygmunt Michelis urodził się w roku 1890 na Kujawach. Studia teologiczne ukończył w Dorpacie, gdzie należał do korporacji studenckiej „Polonia”. Po studiach, w roku 1912 został ordynowany na duchownego Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Od 1921 r. pracował w Warszawie, gdzie rozbudował Szpital Ewangelicki, którego w czasie Powstania Warszawskiego był kapelanem. Luterkański kościół Świętej Trójcy został zbombardowany już w pierwszych dniach wojny, a Ks. Zygmunt Michelis wraz z dziewięcioma towarzyszami został odznaczony przez gen. Juliusza Rommla Krzyżem Walecznych. W więzieniu gestapowskim był przymuszany do przypisania sobie narodowości niemieckiej, torturowany – pozostał Polakiem.

⁵⁵ J. Turowicz, *Kim jest dla nas Ojciec Jan*. W: J. Ziemia, *Życie Ewangelia*. Spisane przez Jacka Moskwa. Paris 1991, s. 13. Por. J. Moskwa, *Ewangelia według księdza Zieji*. Tygodnik Powszechny. R. 51: 1997, nr 10, s. 11; T. P. Terlikowski, *Po prostu rybak. Ksiądz Jan Zieja*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 211-243.

⁵⁶ A. Sierakowska, *Jeden z tysięcy*. *Więź*. R. 7: 1965, nr 10, s. 101-102. Por. N. Davies, *Powstanie '44*, s. 335; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 204; J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*, s. 343; B. Majdak, *Orioniści*, t. 1, s. 661; *Życie religijne w powstańczej Warszawie*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 134, 143; J. Krasieński, *Homo religiosus*, s. 427-435; J. Zieja, *Fragmety II konferencji z rekolekcji wielkopostnych dla Służb Pomocniczych Komendy Głównej AK, odprawionych w 1944 roku w Warszawie*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 245-247.

Z chwilą wybuchu Powstania Ks. Zygmunt Michelis przemianował swój szpital na powstańczy. Przyjmowano wszystkich rannych z rejonu kościoła Świętej Trójcy. Po ewakuacji szpitala Ks. Michelis i jego współpracownicy udzielali doraźnej pomocy rannym, modlił się za umierających, w kazaniach wzywał do pokory i gotowości do ofiary z życia.

Po powrocie do Warszawy z obozu w Pruszkowie zabrał się do odbudowywania zniszczonego dwukrotnie w czasie wojny kościoła Świętej Trójcy. W 1952 roku został wybrany na biskupa-adiunkta. Gdy ukonstytuowała się Polska Rada Ekumeniczna, był pierwszym jej prezesem. Spełniło się marzenie Ks. Michelisa w dziedzinie budowania mostów ekumenicznych z katolikami. Był cenionym uczestnikiem i prelegentem spotkań ekumenicznych i nabożeństw, w których uczestniczył obok ks. Michała Czajkowskiego i ks. Andrzeja Bardeckiego także niżej podpisany. Spotkania te organizował Ośrodek Ekumeniczny z ul. Miodowej, a duszą ich była S. Joanna Lossow z klasztoru SS. Franciszkanek Służebniczek Krzyża z Lasek.

Zmarł bp Zygmunt Michelis 2 grudnia 1977 r. W pogrzebie uczestniczyli także biskupi katoliccy. Oddał hołd biskupowi Michelisowi papież Jan Paweł II w czasie wizyty kościoła luterańskiego Świętej Trójcy w roku 1991.⁵⁷

Z pozostałych kapelanów Powstania Warszawskiego **warto wyróżnić** następujące postacie:

Ks. Antoni Czajkowski, ps. „Rola II”, w czasie okupacji kapelan Szpitala Dzieciątka Jezus. Po wybuchu Powstania zastąpił krzyż karabinem: odczepił z klapy marynarki krzyżyk kapelana i poprosił dowódcę o przyjęcie go do oddziału w stopniu szeregowca. Walczył ze zdobytym własnoręcznie mauserem w rękę; po zranieniu porucznika „Leka” na jego prośbę objął dowództwo oddziału. Po kilku tygodniach Ks. Kowalczyk – „Biblia” polecił mu odłożyć karabin i objąć funkcję kapelana Zgrupowania „Chrobry II”.⁵⁸

O. Tadeusz Głąb ps. „Michał”, salezjanin, sekretarz Nuncjatury Papieskiej. Był kapelanem Rejonu Praga Centralna, rozstrzelany 12 VIII 1944.

Ks. dr Zbigniew Kamiński, ps. „Antoni”, pracujący w Delegaturze Apostolskiej, kapelan powstańczy, 28 IX ciężko zraniony, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, po wojnie rektor kościoła akademickiego św. Anny.

Ks. Józef Kowalczyk ps. „Oracz”, wikariusz w par. wilanowskiej, uczestnik wrześnieowej obrony Warszawy. W czasie Powstania był kapelanem na

⁵⁷ T. P. Terlikowski, *Ewangelicyzm w służbie Polsce i jedności chrześcijan. Książd biskup Zygmunt Michelis*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 277-297. Por. Z. Michelis, *Bóg – Panem historii*, t a m ż e, s. 299-303; T e n ż e, *Papiestwo jako problem ekumeniczny. Rozważania niepolemiczne*. Znak. R. 17: 1965, s. 187-205; K. J. Rej, *Ewangelicka służba duszpasterska w Wojsku Polskim 1919-1950*. Warszawa 2000; *Sługa Słowa i Jedności chrześcijan. W 25 rocznicę śmierci ks. Zygmunta Michelisa*. Warszawa 2003.

⁵⁸ M. Kledzik, *Mocniejsza od śmierci*, s. 49-50, 63; *Lista kapelanów*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 307.

Lesznie, potem w Zgrupowaniu „Chrobry II”. Poległ 16 IX 1944 przy ul. Śliskiej.⁵⁹

Ks. Mieczysław Krygier, wspomniany wyżej, kapelan Szpitala Jana Bożego, został zastrzelony 5 VIII 1944 w kościele św. Wawrzyńca.

Ks. Mieczysław Paszkiewicz, ps. „Obroża”, przedwojenny kapelan wojskowy, proboszcz garnizonu Warszawa 10, w Powstaniu kapelan Batalionu „Piorun”. We wrześniu został zastępcą Naczelnego Kapelana Sił Zbrojnych w Kraju w stopniu ppłk. Po wojnie pracował w seminarium duchownym w Białymstoku.

Ks. Stanisław Piotrowski, ps. „Jan I”, dziekan, mjr-ppłk był kapelanem w Śródmieściu, zastępcą Naczelnego Kapelana.⁶⁰

Ks. Wiktor Potrzebowski, ps. „Corda” z diecezji wrocławskiej, w czasie I wojny światowej deportowany do Murmańska. W okresie międzywojennym był dyrektorem Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Grodnie. W Powstaniu był kapelanem 4 Rejonu Śródmieścia. Poległ 4 IX przy ul. Szpitalnej.

Ks. Edmund Przybyła, ps. „Grzmot”, był kapelanem na Mokotowie i Sadybie.

Ks. Jerzy Sienkiewicz, ps. „Guzenda”, prałat z archidiecezji wileńskiej, w stopniu płk. pełnił funkcję zastępcy Kapelana Naczelnego Sił Zbrojnych, trafił do obozu w Pruszkowie.

Ks. Ignacy Subera, ps. „Arebus”, wikariusz par. św. Michała w Poznaniu. W Powstaniu ze stopniem ppłk. był kapelanem w podobwodzie Śródmieście Południe na terenie ulic Koszykowej, Piusa i Nowowiejskiej oraz szpitali przy ul. Lwowskiej.⁶¹

Ks. dr Stefan M. Sydry, ps. „Andrzej Nałęcz”, marianin, uczestniczył w obronie Warszawy w 1939 r. W Powstaniu był kapelanem I Rejonu na Żoliborzu w Zgrupowaniu „Żywiciel”. Montował radiostację nadawczą, organizował punkty duszpasterskie przy barykadach. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po zakończeniu wojny wizytował Brygadę Świętokrzyską Narodowych Sił Zbrojnych.

Ks. dr Marcin Szkopowski, rektor kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej, kapelan Stołecznej Straży Pożarnej, poległ na Starym Mieście pod gruzami kamienicy przy ul. Piwnej.

Ks. Zygmunt M. Truszyński, ps. „Alkazar”, marianin. W Powstaniu był dziekanem II Obwodu Żoliborz, potem kapelanem 8 Dywizji Piechoty AK. „Przez cały czas okupacji ksiądz Truszyński był niezwykle czynny, pomagając biednej ludności Marymontu. Zorganizował tam kuchnię dla najuboższych, otaczał

⁵⁹ Por. *Lista kapelanów*, s. 308; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 287, 342.

⁶⁰ Por. *Lista kapelanów*, s. 309, 315; M. Kledzik, *Mocniejsza od śmierci*, s. 61; A. Bejnar-Bejnarowicz, „*Biblia*” powstańcza, s. 27.

⁶¹ Por. *Lista kapelanów*, s. 310-311; *Relacje kapelanów i o kapelanach*, W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 292. Por. I. Subera, *Powstanie w Śródmieściu*, W: *T a m ż e*, s. 294-296.

opieką działwę. W powstaniu ten wiekowy już, siwowłosy ksiądz był kapelanem Armii Krajowej na obszarze Żoliborza i Marymontu. Nie bacząc na strzały i trudne przejście przez rowy, chodził do rannych nie tylko do szpitali, ale i w okopy”.⁶² Odznaczony został Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Zmarł w Otwocku w roku 1965.

Ks. Józef Warszawski, ps. „Ojciec Paweł”, jezuita, filozof, publicysta, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1939 r. był kapelanem na Mokotowie, w Powstaniu kapelanem Zgrupowania „Radosław”. Pracował w Komendzie Głównej AK. Na Czerniakowie uratował 120 osób uzyskując dla nich status jeńców wojennych. Za odwagę i ofiarną służbę w Powstaniu odznaczony Komandorią Orderu Polonia Restituta, Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem AK. Po kapitulacji przebywał w obozach jenieckich. Po wojnie działał na emigracji, m.in. jako kapelan Polonii i ZHP w Niemczech i Anglii. W Rzymie kierował sekcją polską Radia Watykańskiego. Z pisarskich dzieł wyróżniły się: „Rekolekcje narodowe” z czasów okupacji i „Studia nad wyznaniowością religijną marszałka Józefa Piłsudskiego”. Wrócił Ks. Józef Warszawski do Polski w roku 1994. Zmarł w 1997.⁶³

Ks. dr Adam Wiśniewski, ps. „Łukasz”, w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przyjmował przysięgę żołnierzy, m.in. „Batalionu Łukasńskiego”. Jako kapelan Zgrupowania „Róg” zginął 28 VIII na ul. Długiej.

Ks. Kazimierz Zacharek, proboszcz kościoła Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskim, zginął 17 VIII w czasie ratowania płonącego kościoła.

Ks. Ludwik Lewandowski i ks. Michał Rozwadowski, kapelan i rektor zginęli podczas bombardowania klasztoru i kościoła SS. Sakramentek na Rynku Nowego Miasta 31 VIII 1944 r.⁶⁴

Ks. prałat Waław Karłowicz, ps. „Andrzej Bobola” – jedyny żyjący do dziś kapelan Powstania Warszawskiego. Urodził się k. Pułtusza 1907 roku. Wyświęcony na kapłana w 1932 r. pracował jako wikariusz i katecheta w Kobyłce. Już w 1939 r. współtworzył komórkę konspiracyjną Armii Krajowej w Rawie Mazowieckiej. Z ramienia Komendy Głównej AK przyjmował emisariuszy rządu londyńskiego i organizował im dalszy pobyt w kraju. Do niego zgłaszali się kapelani nawet z Poznańskiego i Pomorza.

Ks. Karłowicz był w grupie, która podejmowała decyzję o wybuchu Powstania. Nie był przekonany do decyzji pozytywnej, ale widział determinację społeczności warszawskiej. Dla wielu ludzi było jasne, że jeśli nie będzie powsta-

⁶² J. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienie*, s. 153; *Lista kapelanów*, s. 311, 318; A. Bejnar-Bejnarowicz, „Biblia” powstańcza, s. 27.

⁶³ *Lista kapelanów*, s. 311-312; *Relacje kapelanów i o kapelanach*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 285 nn; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 169.

⁶⁴ Por. *Lista kapelanów*, s. 312, 317-318; *Aw.*, 60. rocznica Powstania Warszawskiego – konferencja na UKSW *Konflikt był nieunikniony*. *Wiadomości KAI*. R. 12: 2004, nr 22, s. 8.

nia, nie będzie też władzy polskiej. Powstanie więc w samym zaraniu było skierowane przeciwko Niemcom i Sowietom. Nie było broni, ale byli ludzie zapaleńcy. Zapewniali, że broń zdobędą na wrogach. Przy decyzji o wybuchu Powstania – według Ks. Karłowicza – zwyciężył hurra- optymizm.

Jako kapelan powstańczy pracował na Starówce, gdzie toczyły się najbardziej zacięte walki. Redagował tam pismo powstańcze i obsługiwał staromiejskie radio. Odprawiał „40 pogrzebów dziennie”. 13 sierpnia, gdy wybuchł czołg-pułapka, włączył się w akcję ratunkową. W pałacu Raczyńskich przy ulicy Długiej zorganizował szpital polowy. Znoszono tam rannych Polaków i Niemców. Ci ostatni oczywiście stawiali ze zdumienia, że byli jednakowo traktowani – jak ranni Polacy. Obowiązywała reguła, że ranny Niemiec dostawał taki sam kawałek chleba, co ranny Polak. Otaczała ks. kapelana Karłowicza legenda, że kule się go nie imają. Pod gradem kul udało mu się wynieść z pałacej się katedry cudowny krucyfiks z kaplicy Baryczków. Po upadku Starówki Ks. Karłowicz przeszedł kanałami z resztą żołnierzy na Żoliborz i do Puszczy Kampinoskiej, gdzie służył jako kapelan w Grupie „Kampinos”. Po wojnie UBowcy szukali „Andrzeja Bobołę”, ale parafianie za Sochaczewem nie wydali swego proboszcza: że to on właśnie w czasie Powstania nosił taki pseudonim.⁶⁵

Powstanie Warszawskie pochłonęło ok. 200 tys. ofiar. Pociągnęło za sobą zagładę Stolicy i bezpowrotną utratę nagromadzonych w niej dzieł sztuki i zbiorów archiwalnych (z Biblioteki Krasieńskich pozostały jedynie szczątki). Zapisalo jednak znamienitą kartę miasta nieujarzmionego i jego bohaterskiej spolecznosci. W czasie Powstania zginęło ponad 40 kapłanów. Jako kapelani Powstania i całego podziemia pokazali światu, że „nie ma dla nich, poza własną duszą, droższej sprawy nad wolność Kraju, Narodu, Ojczyzny...”⁶⁶

7. Obchody 60-lecia – Znaczenie Powstania Warszawskiego

Obchody 60-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego miały niezwykle uroczysty charakter. Włączyły się w nie, nie tylko wybitne osobistości Polski i świata, ale także setki tysięcy serc i nóg Warszawiaków. „Zaplute karły reakcji” – jak za czasów PRL określano żołnierzy Armii Krajowej – doczekały się godnego uczczenia. Ale nie można w tym miejscu pominąć okrutnych represji, z jaki-

⁶⁵ A. Petrowa-Wasilewicz, *Z wyprostowanym karkiem. Rozmowa z ks. Prałatem Wacławem Karłowiczem kapelanem AK w czasie Powstania Warszawskiego*. Wiadomości KAI. R. 12: 2004, nr 29, s. 18-19; *Lista kapelanów*. W: *Gdy zaczęliśmy walczyć miłością*, s. 308; P. Bukalska, W. Karłowicz, *40 pogrzebów dziennie*, s. 11; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 535. Ks. Józef Krasieński w styczniu 2005 roku odwiedził „Zyjącą Legendę” Powstania Warszawskiego – Ks. prał. Wacława Karłowicza na plebanii kościoła św. Wacława na Warszawskim Gocławku i podziwiał kondycję Bohatera Powstania mimo jego 98 roku życia. Złożył mu należny hold.

⁶⁶ *Relacje kapelanów i o kapelanach*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 203, 287; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 531-536.

mi spotkali się zwykli i bohaterscy oficerowie i żołnierze Armii Krajowej, gdy do Polski wkroczyły oddziały NKWD i zdominowały rzeczywistość polityczną naszego Kraju.

W Batalionie „Zośka” walczyło 600 żołnierzy. Zginęło 350. Więcej niż połowa tych, którzy przeżyli, gniła potem w więzieniach komunistycznych lub na zesłaniu. Powstańcy byli traktowani nie tylko jako wrogowie polityczni, ale jako bandyci, których aresztowano, skazywano na śmierć. Ich osobowym symbolem stał się Jan Rodowicz, ps. „Anoda” porucznik Armii Krajowej, żołnierz Grup Szturmowych Szarych Szeregów z batalionu „Zośka”. Wyróżnił się w Akcji pod Arsenalem, brał udział w najgroźniejszych akcjach Kedywu (Kierownictwa Dywersji), odznaczony Krzyżem Walecznych i orderem Virtuti Militari. Po wojnie razem z innymi ocalałymi żołnierzami „Zośki” ujawnił się. Rozpoczął studia w zakresie architektury na Politechnice Warszawskiej. Dokonywał ekshumacji poległych akowców. Żyjących namawiał do spisywania wspomnień. Nie władał w pełni lewym ramieniem. W Wigilię Bożego Narodzenia 1948 roku został aresztowany przez UB. Zmarł po dwóch tygodniach okrutnego śledztwa (oficjalna wersja mówiła, że popełnił samobójstwo). Następne miesiące przyniosły fale kolejnych zatrzymań żołnierzy z batalionów „Zośka” i „Parasol”. Większość tych żołnierzy cierpiała w więzieniach do 1956 r. Po opuszczeniu aresztu mieli trudności w znalezieniu pracy. Do upadku komuny w r. 1989 byli poddawani inwigilacji.

Żołnierz AK Wacław Gluth-Nowowiejski skazany został na 8 lat więzienia. Przesiedział 5 lat w więzieniach na Mokotowie, w Rawiczu i Sieradzu.

Norman Davies omawiając los tych bohaterów podkreśla, że w stosunku do powstańców warszawskich NKWD używało tego samego języka jak Gestapo i SS: „bandytyzm”. Poza wszelkim prawem można ich było aresztować, zabić, deportować.

Odnaczona w czasie obchodów 60-lecia przez prezydenta RP Krystyna Sierpińska, sanitariuszka batalionu „Kiliński” mówiła: „Gdy wróciłam z obozu, na murach czytałam: «AK zapluty karzeł reakcji», a dziś jestem witana z honorami. Doczekaliśmy u schyłku naszego życia przeżywać te piękne chwile”.⁶⁷

O rocznicy Powstania Warszawskiego pamiętało zawsze społeczeństwo Warszawy, nawiedzając miejsca krwią uświęcone i cmentarz powązkowski – mimo zacierania pamięci i represji ze strony władz oficjalnych. Rocznicę święcono na emigracji, m.in. w USA na łamach „Gwiazdy Polarnej” i „Dziennika Polskiego”. W 1994 roku obchodzono w Warszawie 50. rocznicę Powstania.⁶⁸ Ale apo-

⁶⁷ P. Bukalska, *Stanie do apelu poległych*, s. 7; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 663-759 (autor przywołuje różne fakty represji); Wypowiedzi w czasie obchodów 60-lecia Krystyny Sierpińskiej, Krystyny Zachwatowicz, Normana Daviesa; Z. Tarasiewicz, *Wspomnienia żołnierza*, s. 129-173.

⁶⁸ B. Taborski, *Moje Powstanie wtedy i teraz*, s. 229-256; J. Z. Sawicki, *Najdłuższa bitwa Pelerelu. Powstanie Warszawskie w propagandzie i pamięci*. Więź. R. 46: 2004, nr 8-9, s. 89-93.

geum obchodów i hołdu powstańcom przypadło dopiero na koniec lipca i początek sierpnia 2004 roku. Swoistym preludium wobec tych obchodów stanowiła sesja w Uniwersytecie Stefana Kard. Wyszyńskiego, zorganizowana w przeddzień święta tej uczelni – 27 maja 2004 r. „z okazji 60. rocznicy zrywu narodowego”. Przemawiali m.in. prof. Władysław Bartoszewski i prof. Janusz Odziemkowski z UKSW. Przywołano słowa Wandy Wasilewskiej, która ubolewała, że Powstanie Warszawskie przekreśliło utworzenie z Polski 17. republiki radzieckiej. Kapelanów powstańczych wspominał prof. Wiesław Wysocki z UKSW⁶⁹.

29 lipca 2004 roku sejm RP złożył hołd powstańcom warszawskim i ogłosił rok 2004 „Rokiem pamięci Powstania Warszawskiego”. Kilka dni wcześniej uhonorował Powstanie Senat amerykański. Historyk angielski Norman Davies swoją książką „Powstanie '44” wywołał lawinę zainteresowania nim na Zachodzie.

Na uroczystości centralne do Warszawy przybyli przywódcy Państwa Polskiego i Kościoła oraz znamienici goście, wśród nich kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, wicepremier Wielkiej Brytanii John Prescott i sekretarz stanu USA Colin Powell. W Moskwie prezydent Rosji W. Putin w odezwie z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego złożył hołd bohaterom polskiego oporu i milionom Polaków podejmujących walkę z nazizmem.

Uroczystości rocznicowe na Placu Powstańców Warszawy zainicjował 30 lipca prezydent Warszawy Lech Kaczyński. Ukazując historyczną wagę Powstania na tle dziejów polskich XX stulecia podkreślił, że z jednej strony było ono zwieńczeniem czynu niepodległościowego Polski I połowy XX wieku, a z drugiej strony dało początek takim zdarzeniom, jak walka z komunistycznym reżimem narzuconym Polsce w II połowie lat 40-tych, jak lata: 1956, 1966, 1968, 1970, 1976 i w końcu Solidarność. Obchody to hołd dla prawie 200 tysięcy mieszkańców Warszawy, którzy padli od ludobójstwa, wszystkich bohaterskich żołnierzy Akcji „Burza”, bohaterskich żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji zbrojnych polskiego podziemia.

Tegoż dnia na Cmentarzu Powązkowskim odbył się pogrzeb prochów generała Antoniego Chruściela, który pod pseudonimem „Monter” był faktycznym dowódcą wszystkich oddziałów powstańczych i stał się osobowym symbolem całego Powstania. W czasie narad lipcowych zapewniał, że przy szczupłości amunicji siły powstańcze wystarczą na tydzień. Mylił się. Oddziały pod jego dowództwem walczyły 63 dni. „Monter” imponował żołnierzom odwagą. Wielokrotnie pojawiał się na pierwszej linii frontu.⁷⁰ Nie mógł wrócić do Kraju z emi-

⁶⁹ Aw, 60. rocznica Powstania Warszawskiego – konferencja na UKSW. Konflikt był nieunikniony. Wiadomości KAI. R. 12: 2004, nr 22, s. 8.

⁷⁰ Por. N. Davies, *Powstanie '44*, s. 22, 58, 287, 314-319, 337, 363-382, 445-446, 469-472, 483-485, 508-533, 549-567, 609, 695-713, 774, 832; W. Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy*, s. 13-22, 42, 63, 87-94, 126-132, 158, 197-229, 248-275, 290-306, 364-377, 391-418, 438-459, 489; T. Sawicki, *Rozkaz zdławić Powstanie*, s. 42, 129.

gracji. Władze PRLu pozbawiły go obywatelstwa. Zmarł w 1960 r. w Waszyngtonie. Jak ptaki wracają do ojczystych gniazd, tak ten bohaterski dowódca wrócił pod ojczyste niebo, by tu oczekiwać na zmartwychwstanie – mówił w katedrze polowej w czasie homilii pogrzebowej abp Sławoj Leszek Głódź.

W sobotę 31 lipca dokonano się uroczyste otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego w dawnej elektrowni tramwajowej na Woli, która to dzielnica już w pierwszych dniach Powstania złożyła na ołtarzu Ojczyzny ogromną ilość ofiar. W przemówieniu prezydent Warszawy Lech Kaczyński zaznaczył, że muzeum to jest hołdem dla wszystkich ofiar Powstania: 200 tysięcy ludzi, którzy zginęli w czasie Powstania i w przyszłości będzie miejscem edukacji historycznej i patriotycznej dla młodych pokoleń Polaków. Przed odświeżeniem Muru Pamięci, na którym wyryto 4 tysiące nazwisk powstańców, przemawiali jeszcze prof. Władysław Bartoszewski, Jan Nowak Jeziorański, Premier Belka oraz Zofia Korbońska. Przy ołtarzu ustawionym pod Murem Pamięci Prymas Józef Glemp odprawił Mszę św. za poległych i żyjących powstańców. Eucharystię koncelebrował m.in. kard. Adam Maida z Detroit. Obecni byli duchowni innych wyznań, wśród nich abp Sawa, prawosławny metropolita Warszawy i całej Polski. Prymas w homilii wskazał na fakt, że Powstanie Warszawskie nasycone było religijnością, modlono się w domach, przy podwórkowych kapliczkach i na barykadach. Po Eucharystii została poświęcona kaplica ku czci bł. Józefa Stanka, kapelana powstańczego z Czeraniakowa.

Wieczorem 31 lipca została odprawiona Msza św. przy Pomniku Powstania Warszawskiego, której przewodniczył Prymas Polski. W procesji z katedry polowej do ołtarza celebry szli także biskupi: luterański, ewangelicko-reformowany i prawosławny. W homilii abp S. L. Głódź podkreślił, że „sierpniowy bój” był nie tylko walką o naszą, polską niepodległość, ale także bojem o wolność i przyszłość Europy, która nie chciała być ani Europą Hitlera, ani Europą Stalina.⁷¹

Tegoż dnia na dziedzińcu pałacu prezydenckiego przy Krakowskim Przedmieściu miało miejsce spotkanie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z uczestnikami Powstania, których kilkuset przybyło z kraju i zagranicy. Uroczystość transmitowało radio „Polonia” na cały świat. Prezydent mówił: Warszawa była pierwszą stolicą okupowanego kontynentu, która zbrojnie powstała przeciwko najeźdźcy. Z bólem i wstydem trzeba przyznać, że dramat ludzi powstania trwał jeszcze przez wiele lat. W powojennej Polsce byli często więzieni i szykanowani, upokarzani, spychani na margines i obrażani.

⁷¹ Im, Pb, *Warszawski wicher wolności. 60. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*. Wiadomości KAI. R. 12: 2004, nr 31, s. 8-9, 19; Sprawozdania radiowe i telewizyjne; A. Nitza, *Byli blisko Boga. Kościół oddał hołd powstańcom*. Tygodnik Powszechny. R. 58: 2004, nr 32, s. 2.

Ówczesna polityka chciała zafałszować historię, „ale prawda i pamięć ludzka zawsze są silniejsze”.

Rocznicowa uroczystość o charakterze międzynarodowym miała miejsce na Placu Powstania Warszawskiego 1 sierpnia po południu. Poprzedziły ją recytowane fragmenty wierszy powstańczych, m.in. Kamila Krzysztofa Baczyńskiego. Jeszcze wcześniej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach przed pomnikiem „Gloria Victis” złożono hołd poległym powstańcom. Na Placu Krasińskich, przed pomnikiem Powstania Warszawskiego kwiaty złożył kanclerz Niemiec Gerhard Schröder i premier Marek Belka. Plac Krasińskich był szczególnym miejscem bohaterskich zmagania powstańczych. Trwały tu walki niemal o każdy dom. Przed Pomnikiem „Polegli Niepokonani” modlitwy ekumeniczne wykonywali: abp Sławoj Leszek Głódź oraz duchowni prawosławni i protestanccy. Rabin śpiewał „Kadisz”. Wieczorem 1 sierpnia uroczyste obchody zamknął koncert na Placu Powstańców Warszawy zatytułowany: „O wolność i godność – w hołdzie bohaterom Powstania Warszawskiego”.

Warto tu przywołać niektóre wątki z pierwszosierpniowych przemówień wybitnych osobistości. Prezydent Warszawy Lech Kaczyński mówił: „Powstanie Warszawskie i cała akcja «Burza» to szczególny moment naszej historii. Moment, w którym bezprzykładne bohaterstwo naszych żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji, ogromny wysiłek i samozaparcie mieszkańców naszego miasta, niebywała determinacja zderzyły się ze zbrodniczą furią niemieckich najeźdźców, z ludobójstwem na wielką skalę i bezlitosną zagładą Warszawy. Ale zderzyły się także z niekzernością sowieckich niby-sojuszników, z bezradnością i słabością sojuszników z Zachodu [...]”. Powiedziałem wczoraj otwierając Muzeum Powstania Warszawskiego, że ta tak oczekiwana i późno powstała instytucja powinna być niepodległościowym czynem na miarę naszych czasów i naszych potrzeb. Powinna służyć umacnianiu narodowego ducha, budowaniu patriotyzmu, kształtowaniu właściwego charakteru polskości... Po raz pierwszy w III Rzeczypospolitej uczciliśmy tę rocznicę tak, jak na to zasługuje. I że jest to wydarzenie ważne dla naszego życia narodowego”.⁷²

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podkreślił: „Powstanie Warszawskie, to nie był oderwany epizod, to była konsekwentna postawa narodu polskiego [...]. Powstańcy trwali w oporze i nadziei. Zbudowali podziemne państwo na skalę niespotykaną w całej okupowanej Europie, które miało swoje władze, struktury i armię [...]. W historii jest mało równie wspaniałych zwycięstw ducha [...]. Dziękujemy ci powstańcza Warszawo. Dziękujemy Wam bohaterscy żołnierze Warszawskiego Powstania”.⁷³

Przemówienie kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera niektóre gazety zatytułowały „Polska chwała i niemiecki wstyd”. Kanclerz mówił: „Chylimy dziś

⁷² Z przemówienia Lecha Kaczyńskiego w dniu 1 VIII 2004.

⁷³ Z przemówienia Aleksandra Kwaśniewskiego w dniu 1 VIII 2004.

czoło przed ofiarnością i dumą mężczyzn i kobiet Armii Krajowej. Przez 63 dni mieszkańcy Warszawy bohatercko i z ogromną odwagą, nie lękając się śmierci, stawiali opór niemieckiemu okupantowi. Walczyli o wolność i godność Polski... Pochylamy się w poczuciu wstydu pod ciężarem zbrodni popełnionych przez oddziały hitlerowskie. To one napadły na Polskę w 1939 roku. Po upadku powstania w 1944 roku obróciły dawną Warszawę w gruzy i zgłiszcza [...]. Tutaj w miejscu polskiej dumy i niemieckiej hańby mamy nadzieję na pojednanie i pokój”.⁷⁴

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii wicepremier John Prescott oddał hołd ponad 250 tysiącom Polaków zabitych w czasie Powstania i wcześniej, setkom tysięcy wypędzonych ze Stolicy. Wyraził także cześć polskim lotnikom w czasie bitwy o Anglię oraz polskim żołnierzom walczącym na Zachodzie, pochowanym od śniegów pod Narwikiem aż po piaski pustyni libijskiej.

Obok kanclerza Schrödera oddał hołd powstańcom warszawskim także kard. Karl Lehman, który w cyklu wystąpień: „Empatia drogą do zbliżenia” ukazywał, że polscy obywatele w sierpniu i wrześniu 1944 r. doznali ogromu cierpienia od maszyny hitlerowskiej. „Bohaterskie i nacechowane rozpaczą Powstanie Warszawskie było wydarzeniem o wymiarach tragicznych [...]. Obowiązkiem nas wszystkich wobec historii jest uczczenie tej gorzkiej ofiary, którą ponieśli Polacy za wolność. Właśnie nam, Niemcom, nie wolno tego w żaden sposób relatywizować”.⁷⁵

W czasie obchodów 60-lecia przywołano także postać Aleksandra Kamińskiego i jego powstańczą epopeję bohaterstwa *Kamienie na szaniec*. Do harcerstwa zapalił się już w Humanii na Ukrainie, gdzie uczęszczał do polskiej szkoły średniej. Przeżył bolszewicki atak na harcerstwo. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim, był wychowawcą młodzieży w Pruszkowie. W czasie okupacji pełnił funkcję redaktora warszawskiego *Biuletynu Informacyjnego* i kierował Biurem Informacji Okręgu Warszawskiego AK. Współorganizował Szare Szeregi i akcje Małego Sabotażu. Był świadkiem i uczestnikiem Powstania Warszawskiego. Po wojnie oddał się pedagogice jako wykładowca na UŁ.

W czasie uroczystych obchodów 60-lecia dokonano po raz kolejny oceny Powstania Warszawskiego. Kontrowersje wokół Powstania: decyzji o wszczęciu walk, strategii i skutków Powstania rozpoczęły się zaraz po jego zakończeniu. „Bitwa o Powstanie” trwała kilkadziesiąt lat i do dziś w całości nie wygasła.⁷⁶

⁷⁴ Z przemówienia Gerharda Schrödera w dniu 1 VIII 2004; PW, Polska chwała i niemiecki wstyd, *Gazeta Wyborcza*. R. 16: 2004, nr 179, s. 1.

⁷⁵ Cyt. z internetowej Agencji KAI. Z relacji o obchodach por. A. Nitzka, *Byli blisko Boga*, s. 2; Im, Pb, *Warszawski wicher wolności*, s. 8-9, 19.

⁷⁶ Por. B. Taborski, *Moje Powstanie wtedy i teraz*, s. 248-256; A. Cubala, *Ku wolności...*, s. 111-166; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 761-828; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, s. 760-768.

Jednakże na płaszczyźnie historyczno-patriotycznej wymowa ocen rocznicowych była jednoznaczna.

Oto niektóre z tych osądów: Profesor Andrzej Paczkowski podkreślał, że propagandzie Polski Ludowej nie udało się zdyskredytować Powstania Warszawskiego. Stało się ono „[...] legendą narodową. Wpisało się w ciąg powstań od Konfederacji Barskiej poprzez powstanie kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe i stanowi fragment tożsamości narodowej”.⁷⁷

W podobny sposób wypowiadali się historycy Powstania: Norman Davies i Agnieszka Cabała. Powstanie Warszawskie mocno zapadło w świadomość społeczeństwa polskiego, choć komunistyczne władze robiły wszystko, by je wymazać z pamięci narodu. Lekcja wyniesiona z Powstania – kategorię „nie” wypowiedziane Hitlerowi i Stalinowi – owocowała w latach 70-tych i 80-tych. Kiedy zjawiała się Solidarność – czynna opozycja wobec PRLu – jej członkowie czuli się następcami Armii Krajowej. I choć zrezygnowali z metod wojskowych, stanowili kontynuację Powstania Warszawskiego. Legenda Powstania jest tym, co tworzy naszą tożsamość, nasz narodowy charakter, świadomość społeczną, polską historię.⁷⁸

Żyjący do dziś kapelan Powstania Warszawskiego Ks. Wacław Karłowicz mówił: „Powstaniu można wytknąć błędy strategiczne i polityczne. Mają rację przeciwnicy tych powstań. Tylko że argumenty tracą sens, gdy pomyślimy, że dzięki zrywowi powstańcemu możliwe jest przetrwanie, przeobrażenie narodu [...]. Dzięki Powstaniu przez tyle dziesięcioleci terroru i komuny, Polacy żyli z wyprostowanym karkiem”. Zdaniem Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa, Powstanie mimo ogromu ofiar przyniosło pozytywne owoce. „Niejedno powstanie w historii Polacy przegrywali, ale ocalali dzięki nim swoją tożsamość”. Taką rolę spełniło również to powstanie, okupione największą ofiarą. „Z ofiary powstania rodziła się Wielka Nowenna i Tysiąclecie Chrztu Polski. Tu miała swoje korzenie również «Solidarność» i wybór Polaka na Stolicę Piotrową”.⁷⁹

Pozostało jako żywe stwierdzenie kapelana powstańczego Juliusza Humeńskiego: Powstanie Warszawskie „było i pozostało bohaterską epopeją miasta nieujarzmionego i jego dzielnego ludu. Męstwem i poświęceniem swych żołnierzy zapisało jedną z najpiękniejszych kart w księdze chwały polskiego oręża”.⁸⁰

Niektórzy historycy, jak Maria Janion, Maria Żmigrodzka, Janusz Tazbir dostarczyli strawy komparatywnej. Tadeusz Kościuszko naczelnik powstania

⁷⁷ Wypowiedź z dnia 30 lipca 2004 r.

⁷⁸ Wypowiedzi z dnia 31 lipca 2004 r. Por. A. Wielowieyski, *Ostatnia bitwa II Rzeczypospolitej*. Więź. R. 46: 2004, nr 10, s. 104-107.

⁷⁹ Im, Pb, *Warszawski wicher wolności*, s. 9, 19; A. Petrowa-Wasilewicz, s. 19.

⁸⁰ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Powstania Warszawskiego*, s. 203; W. Morawski, *Wybrać kształt katastrofy. Powstanie Warszawskie – próba bilansu*. Więź. R. 46: 2004, nr 12, s. 105-110.

w 1794 r. stanął w obronie Konstytucji 3 Maja, i choć poniósł klęskę pod Maciejowicami, przegrał zryw powstańczy, to dla Polaków na liczne pokolenia stał się symbolem nieujarzmionego i niepodległego ducha polskiego. To temu „przegranemu” bohaterowi Polacy usypali kopiec w Krakowie i wiele kopczyków na polach kościuszkowskich i inspirowani jego miłością do Ojczyzny pozostali wierni językowi, kulturze, wierze – całej niepodległej Polsce. Taką „kościuszkowską” legendą stało się Powstanie Warszawskie.

Takie „zwycięstwo zwyciężonych” miał na myśli abp Sławoj Leszek Głódź, kiedy w kazaniu 31 VII przy Pomniku Powstania Warszawskiego wypowiadał słowa: „Wystarczy wnikliwie wpatrzeć się w bieg historii, aby dostrzec związek, głęboki i twórczy między wichrem wolności, jaki ogarnął Stołeczne Miasto w sierpniu 1944 roku, a tym wichrem jaki, poczynając od 1989 roku, z siłą dziejowego huraganu, przetoczył się przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej – skruszył mur berliński, przyniósł wolność tylu narodom. Warszawski wichur wolności! [...] Żołnierze 63 dni powstańczej walki, ofiarnym czynem opowiedzieli się za Europą – kontynentem wolności, demokracji, praw należnych Bogu i osobie ludzkiej, a przeciw totalitaryzmem i zniewoleniu”⁸¹.

Zatem „wichur wolności” z Powstania Warszawskiego zmienił oblicze Europy. „Jeśli Europa szuka swojej historycznej tożsamości, to znaleźć ją może nad Wisłą, w symbolice Powstania Warszawskiego. W 1944 roku młodzi ludzie wystąpili przeciwko dwóm totalitaryzmem w imię walki o wolność. W imię idei, która tworzy współczesną Europę”⁸² i mogą budować europejską rodzinę narodów.

Z okazji obchodów 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego w UKSW Rektor tej Uczelni mówił: Niezależnie od różnych historycznych ocen Powstania, „kiedy dziś chodzimy po ulicach Stolicy, pamiętamy i pamiętać musimy, że wówczas Jej najlepsza młodzież obmyła swą krwią bruki tego Miasta – to była danina krwi i ofiara płynąca z miłości”⁸³, z miłości do polskiej Ojczyzny i dla uwolnienia rodziny ludzkiej z kajdan totalitarnej niewoli.

Należy jeszcze nadmienić, że z ramienia Kościoła obchodom 60. rocznicy Powstania Warszawskiego przewodził Prymas Polski, Kard. Józef Glemp, który już od lat popierał druk dokumentacji powstańczej, inspirował beatyfikację Ks. Józefa Stanka, w 50-lecie Powstania mówił, że „w Powstaniu Warszawskim odnajdujemy misterium braterstwa. Walczyli młodzi i starzy, prości i wykształceni

⁸¹ Im, Pb, *Warszawski wichur wolności*, s. 9.

⁸² P. Wroński, *Powstanie Europy* Gazeta Wyborcza. R. 16: 2004, nr 182, s. 14. Por. A. Cubała, *Ku wolności...*, s. 145-158; J. S. Majewski, *Zwycięstwo Zwyciężonych*. Gazeta Wyborcza. R. 16: 2004, nr 178, s. 1; B. Taborski, *Moje Powstanie wtedy i teraz*, s. 229-256; A. K. Kunert, *Kronika Powstania Warszawskiego*, s. 5, 200-206; N. Davies, *Powstanie '44*, s. 761-850.

⁸³ Słowa Ks. Rektora Romana Bartnickiego wypowiedziane 27 V 2004 w czasie konferencji poświęconej Powstaniu Warszawskiemu.

ni, a ten wysiłek, choć kosztowny jak życie, jednoczył walczących. Ci, którzy ocalili wiedzą, co to jest miłość Ojczyzny”. W sierpniu 2003 roku apelował: „Pamięć o zrywach narodowych musi być włączona w budowanie tożsamości narodowej, która ma wychowywać młode pokolenie”. W czasie obchodów 60-lecia Prymas przemawiał i przewodniczył głównym celebrom rocznicowym.⁸⁴

Uwieńczeniem naszych rozważań historyczno-rocznicowych będą słowa Jana Pawła II, który 1 sierpnia 2004 roku podczas modlitwy na Anioł Pański w Castel Gandolfo mówił ze wzruszeniem: „Dziś w 60-tą rocznicę tego patriotycznego zrywu ku wolności chylę czoło wraz ze wszystkimi Polakami, aby oddać hołd bohaterom Stolicy”. A w liście przysłanym na ręce prezydenta Warszawy pisał: „Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w obchodach 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Całym sercem jednoczę się z mieszkańcami Stolicy i ze wszystkimi Rodakami uroczyste wspominającymi dramatyczne dni, które stanowiły niejako apogeum oporu, jaki podczas okupacji cały naród stawiał hitlerowskiemu najeźdźcy. Jako syn tego narodu pragnę złożyć hołd poległym i żyjącym bohaterom sierpniowego zrywu.

Chylę głowę przed powstańcami, którzy w nierównej walce nie szczędzili krwi i własnego życia dla Ojczyzny. Choć w ostatecznym rozrachunku na skutek braku odpowiednich środków i z powodu zewnętrznych uwarunkowań ponieśli militarną klęskę, ich czyn na zawsze pozostanie w narodowej pamięci jako najwyższy wyraz patriotyzmu. Jak wiele musiało być miłości do Ojczyzny w sercach tych, którzy nie zważając na młody, często jeszcze dziecięcy wiek, na całe życie, które otwierało się przed nimi, szli na barykady w imię osobistej i wspólnej wolności. Z podziwem i czcią wspominam żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji militarnych, którym przewodził pułkownik, potem generał Antoni Chruściel «Monter». Wspierali ich cywilni mieszkańcy Warszawy, których dziesiątki tysięcy poległo na placu boju. Jak nie wspomnieć bohaterskich kapłanów, którzy jako kapelani powstania nieśli ostatnią posługę walczącym, często za cenę własnego życia. W szczególności pragnę oddać hołd bohaterskim lekarkom i pielęgniarkom, które jako sanitariuszki troszczyły się o walczących. Wiele z nich zostało zamordowanych wraz z rannymi, którym świadomie towarzyszyły do końca. Ufam, że pamięć tych heroicznym kobiet i dziewcząt pozostanie zawsze żywa jako wezwanie do bezinteresownej służby potrzebującym”.⁸⁵

⁸⁴ *Myśli Papieża i Prymasów Polski o Powstaniu Warszawskim*. W: *Kościół a Powstanie Warszawskie*, s. 32. Por. t a m ż e, s. 7-8, 287-288; J. Głemp, *Podjąć swój krzyż z miłością*. W: *Gdy zaczniemy walczyć miłością*, s. 207-210; A. Nitza, *Byli blisko Boga*, s. 2; Im, Pb, *Warszawski wicher wolności*, s. 8-9, 19.

⁸⁵ Jan Paweł II, *List Papieża na 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego*, L'Osservatore Romano. R. 25: 2004, nr 9, s. 55.

Silent Heroes of the War and Warsaw Uprising. A reflection on human fortunes**Summary**

The author has discussed the genesis of the Warsaw Uprising, which lasted 63 days, longer than France defended itself in 1940. According to many scholars, e. g. the prominent British historian Norman Davies, there was no alternative for the Uprising. There were considerable strategic successes accompanied by hecatombs of victims on the part of the soldiers of the Home Army and civilians. They were brutally murdered by the Wehrmacht troops, especially in the districts of Wola and Ochota. The Uprising claimed ca. 200 000 Warsaw inhabitants, and yet it is through the act of the Warsaw Uprising that Poles said „no” to Hitler and Stalin, and thus lay foundations for future independence.

The paper contains information about underground education in Warsaw conducted by the people of the Church, among others, the later professors of the Academy of Catholic Theology (Pol. ATK). As participants of the Uprising, the following names have been exposed: Rev. Dr. Jan Stępień, a biblical scholar, later to become a professor and rector of ATK who worked at Mokotów during the Uprising and was a mediator between the command of the Uprising and the generals of the Hungarian army; Rev. Dr. Stefan Wyszyński, the future primate and cardinal who was a chaplain of the Home Army and in Laski supported an insurgent hospital; Rev. Prof. Jan Salamucha, an outstanding philosopher and specialist in mathematical logic who was a chaplain of the Home Army at Ochota and was murdered in August 1944, and Rev. Prof. Józef Archutowski, a biblical scholar who died among numerous victims in the Holy Sacrament Sisters' church on 31 of August 1944.

The author discussed further the charismatic activity of the Home Army chaplains who supported the fighting insurgents. Some of them were beatified: Bl. Michał Chartyński OP and Bl. Józef Stanek SAC. The paper is crowned with a report of the solemn celebrations of the 60. anniversary of the Warsaw Uprising in the capital of Poland. They have an international dimension and show historical and ideological significance of the Warsaw Uprising.

Transl. by Józef Krasiński